

Biblioteka
U. M. K.
Toruń

158099

II

DR. ZYGMUNT GARGAS



LOTERYA A OSZCZĘDNOŚĆ



WE LWOWIE
NAKŁADEM ZWIĄZKU GAL. KAS OSZCZĘDNOŚCI
1905



DR. ZYGMUNT GARGAS



LOTERYA A OSZCZĘDNOŚĆ



WE LWOWIE

NAKŁADEM ZWIĄZKU GAL. KAS OSZCZĘDNOŚCI

1905

DR. ZYGMUNT GARDAS

LOTERYJA
A OSZCZĘDNOŚĆ

158.099



WŁ. ŁAWCZYŃSKI
KRAKÓW, TWARDEJ GAL. WYS. OSZCZĘDNOŚCI

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI.

I.

Świadome a nieświadome akty woli. — Zabawa a praca. — Poszczególne kategorie dążeń do pozyskania dóbr gospodarczych. — Przedsiębiorczość, gra, oszczędność. — Ocena etyczna tych dążeń.

Znakomity ekonomista niemiecki Karol Bücher w swej nader ciekawej i oryginalnej książce p. t. *Arbeit und Rhythmus* omawiając życie społeczne, obyczajowe i ekonomiczne ludów pierwotnych, wskazuje na to ciekawe w tem życiu zjawisko, że między pracą fizyczną a tańcem, niema zgoła u ludów pierwotnych zasadniczej różnicy, że raczej tak taniec jak i praca, jako odruchy rytmiczne, czynią w pierwszym rzędzie zadość potrzebom fizyologicznym człowieka, potrzebie odruchu, ale że ludy pierwotne rzadko kiedy myślą o dalej idących, bardziej odległych potrzebach, także i pracy w formach rytmicznych, przy dźwiękach śpiewu dokonując, nie myślą tak bardzo o zaspokojeniu jakichś odleglejszych potrzeb ekonomicznych. Dopiero wraz z rozwojem cywiliza-

cyi t. j. wówczas, gdy nastaje coraz to bardziej stanowcza przewaga świadomości w poszczególnych aktach woli, następuje pewna zmiana w tym względzie.

Faktem jest niewątpliwym, że zarówno u ludów pierwotnych jak i u ludów, stojących na pierwotnem stadyum rozwoju cywilizacyjnego, między poszczególnymi odruchami fizycznymi, istnieje różnica tylko co do skutku aktu napięcia woli, więc różnica tylko drugorzędna. W każdym razie badania Büchera na obszernych materiałach etnograficznych oparte, dowiodły aż zbyt dostatecznie, że między pracą a zabawą niema antytezy zasadniczej i nieprzejednanej.

Na ten fakt bardzo znamieny w swych praktycznych konsekwencyach, wskazał też z wielkim naciskiem Fryderyk Paulsen w swym systemie etyki²⁾. «Siły ruchu ujawniają się wogóle w dwójaki sposób: w ruchu i w pracy... Jak kraj złożony wyłącznie z roli urodzajnej i dobrze uprawionej, nie bardzo by się podobał, bo brakby tu było i łąki i lasu, bo brakby tu było poezyi wolności, tak samo nie przypadłoby nam do smaku życie, wyłącznie pracą pożyteczną zapełnione. I tu wraz z brakiem zabawy, brakby było poezyi wol-

¹⁾ Por. o tem Vierkandt: *Naturvölker und Kulturvölker*. Leipzig 1896, str. 3.

²⁾ Friedrich Paulsen; *System der Ethik*. T. II, str. 43.

ności. Nie ulega też wątpliwości, że wraz z rozwojem kultury, życie jest w tym kierunku narażone na pewne niebezpieczeństwa. Zabawa jest tu coraz bardziej zacieśnioną, a praca jest coraz bardziej jednostajną i związaną.

Tak samo jak zabawa jest z pracą pod wieloma względami równorodną, tak samo niemasz zasadniczej i dyаметralnej antytezy między poszczególnymi rodzajami dążenia do pozyskania dóbr gospodarczych. Czy jest zasadnicza dyаметralna różnica między grą z jednej strony a oszczędzaniem, względnie przedsiębiorczością z drugiej strony? ¹⁾ Zarówno spekulacja filozoficzna jak i spekulacja przedsiębiorcy jest pewnego rodzaju pracą duchową wyższego rzędu, zarówno jedna jak i druga dotyczy odgadnięcia w teraźniejszości nieznaney i niepewnej przyszłości.

Cały współczesny ustrój gospodarczy zawiera bowiem ogromną liczbę niepewności, cały współczesny ustrój gospodarczy, sytuacja gospodarcza całej masy poszczególnych jednostek, polega bowiem w znacznej części na grze konjunktur, czyli przypadków, co stanowi ostatecznie zasadniczą cechę loteryi. Wszak urok przedsiębiorstwa niejednokrotnie polega właśnie na wyzywaniu szczęścia,

¹⁾ W. L. *Lotterie und Sparen* (*Volkswirtschaftliche Zeitschrift. Die Sparkasse.* 1904. Nr. 530). Sieghart: *Die öffentlichen Glücksspiele.* Wien, 1899, str. 319.

a to uzależnienie zysku przedsiębiorczego od mniej lub bardziej łatwo dających się przewidzieć przypadków, stanowi właściwość najsilniej odróżniającą zysk przedsiębiorczy od pracy.

I ten co oszczędza jest do pewnego stopnia spekulantem, co się silniej objawia zwłaszcza wówczas, gdy stawia wyżej kasę mniej pewną tylko dlatego, że kasa ta wkładki oszczędności oprocentowuje wedle wyższej stopy procentowej, niż kasy inne, większe bezpieczeństwo lokacyi dające. Bo już wówczas liczy on na swoje szczęście. Jeszcze bardziej losowy charakter ma ubezpieczenie życiowe, ponieważ tu wypadek wypłaty wynagrodzenia zależy od okoliczności bezwarunkowo z góry nie dających się przewidzieć. W porównaniu z wydatkiem, w tym wypadku uczynionym, spodziewa się on bowiem, niestosunkowo wysokich korzyści. W każdym razie, gra i oszczędzanie nie tworzą zasadniczej antytezy, bo jedno i drugie wypływa z dążenia do szczęścia, wszystkim ludziom właściwego, a różnica obu tych dążeń czy jak kto chce obu tych właściwości ludzkich, jest raczej natury czysto kwantytatywnej. Tego samego dążenia wpływem jest również praca przedsiębiorcy, który swą pracą szczęście chce do siebie przykuć. Oszczędzanie jest niewieścią emanacją dążenia do szczęścia, gra dziecinną emanacją, przedsiębiorczość męską.

Praktyczny John Bull nie zna loteryi państwowej, a jego zmysł oszczędnościowy jest nader

słabo rozwinięty, ponieważ każdy kapitał lokuje on w przedsiębiorstwie, na zysk obliczonym i zysk przynoszącem. Ale i w tej arcypraktycznej Anglii gry nie są nieznane. Tak, bardzo rozpowszechnione są tu zakłady, z których później rozwinęły się asekuracje transportowe. Zakłady, rozpowszechniły się zresztą po Europie w formie interesów na różnicę po wszystkich giełdach europejskich, a jakkolwiek w tych grach o różnicę rozum również niewątpliwie odgrywa rolę, to jednak jeszcze większe niewątpliwie mu tu znaczenie przypadek, los, szczęście.

Grą jest oczywiście także gra w loteryę. I ta gra jest wpływem dążenia do szczęścia a różnica między tą grą a innymi formami dążenia do szczęścia, jest, jak się rzekło, natury głównie kwantytatywnej. Ryzyko, niebezpieczeństwo, zachodzi bowiem, jak powiedziałem we wszystkich wypadkach, tylko w różnej mierze i w różnych rozmiarach. Ale niema się czego łudzić. Ta kwestya ryzyka, ta kwestya liczenia na szczęście nie może być i nie jest momentem jedynym, który zasługuje na uwzględnienie i na baczną uwagę przy etycznej i społeczno-gospodarczej ocenie poszczególnych form i emanacji dążenia do szczęścia. Tak przede wszystkim o ile chodzi o społeczno-gospodarczy pożytek poszczególnych emanacji dążenia do szczęścia to chyba różnica olbrzymia zachodzi między przedsiębiorczością a grą w loteryę, bo

gdy pierwsza pomnaża bezwątpienia z reguły zasób dóbr narodowych, to druga ten majątek narodowy umniejsza, uboży, osłabiając siły ekonomiczne narodu, działa więc destruktywnie. Pomocem między przedsiębiorczością a grą jest oszczędność. Ten męski, dziecięcy, czy niewieści charakter tych poszczególnych przymiotów gospodarczych, nie zmienia jednak, jak to powyżej zaznaczono, ich zasadniczego charakteru, że są to mianowicie różne formy emanacyi dążenia do szczęścia.

Ten ich charakter zasadniczy powoduje też, że przy etycznej ocenie tych emanacyi dążenia do szczęścia, żadną miarą nie można stosować systemu bezwzględnych wskaźników etycznych, że raczej w każdym konkretnym wypadku należy mieć na uwadze cały zwój stosunków i okoliczności. Słusznie bowiem powiada Mayet ¹⁾. Popędy człowieka nie są same przez się ani moralne ani niemoralne. Najlepszym w tym względzie przykładem jest miłość, w której mają swe źródło zarówno najszlachetniejsze uczynki, najwyższe twory ducha, ale też i najbardziej pogardy godne zbrodnie, czyny najwstrętniejsze wogóle. Popęd jako taki nie jest ani moralny ani niemoralny, te lub owe przymioty przybiera on dopiero wskutek sto-

¹⁾ P. Mayet: *Lotterie und Sparen*. Berlin, 1904, str. 27.

sunku do swego otoczenia lub wskutek okoliczności wogóle mu towarzyszących. Tak i popęd do oszczędzania nie jest bezwarunkowo bezwzględnie moralnym. Nie działają bezwarunkowo moralnie ci, którzy swe wkładki oszczędności wycofują i pieniądze zaoszczędzonych następnie używają; kto jednak chciałby oszczędzać i nadal, mimo, że np. jego rodzina tych oszczędności bezwzględnie potrzebuje, ten oszczędzając właśnie postępowałby niemoralnie.

Dlatego też i przy etycznej i społeczno-gospodarczej ocenie gry i loteryi nie należy postępować bezwzględnie, lecz raczej uwzględniać wymogi i stosunki życia.

Przedewszystkiem stwierdzić mi wypada, że w niejednym przypadku, zupełnie inaczej może wypaść ocena etyczna a zupełnie inaczej ocena społeczno-gospodarcza. W pierwszym bowiem wypadku, decydować będą, wskaźniki i imperatywy etyczne, w drugim zaś jedynie i wyłącznie pożytek społeczny i gospodarczy. Kto oczywiście ten pożytek społeczny i gospodarczy uważa także za jedyne wskaźnik etyczny, dla tego oczywiście między oceną etyczną a oceną społeczno-gospodarczą nie masz różnicy. Ale wówczas mogą zajść wypadki ze stanowiska społeczno gospodarczego obojętne, nie obojętne wszelako ze stanowiska etycznego. A choć przyznaję, że pożytek lub szkoda społeczno-gospodarcza przy wytwarzaniu się norm

etycznych niewątpliwą odgrywa rolę, to jednak z drugiej strony nie należy zapoznawać, że przy wytwarzaniu się tych norm odgrywają niewątpliwą rolę również i momenta zupełnie odmiennej natury, jak cały światopogląd, wytworzony długoletniem doświadczeniem życiowem, długowiekową tradycją historyczną i obyczajową, wierzeniami religijnymi i układem sił społecznych i t. p.

Ze stanowiska społeczno-gospodarczego wypada więc potępić ubogiego, który się niedostatecznie odżywia, który jednak mimo to bierze udział w grze w loteryę, w tym celu oczywiście przede wszystkim, by w ten sposób polepszyć swoje położenie gospodarcze. Ze stanowiska etycznego Mayet uważa taki czyn za etycznie dodatni, bo jest on objawem resztki energii życiowej, jest objawem uprawnionej i rozumnej walki wobec trudnych okoliczności. Otóż zdaje mi się, że nader rzadko zachodzą istotnie takie okoliczności, w którychby pracą, energią i oszczędnością, nie tu, to tam, nie można tej sytuacji gospodarczej polepszyć, choć zwolna, ale statecznie. Zmniejszenie budżetu gospodarczego, nader skromnego, bo starczącego za ledwie na opędzenie najskromniejszych potrzeb życiowych, jest w każdym razie czynem, ze stanowiska społeczno-gospodarczego szkodliwym, ze stanowiska zaś etycznego, również bardzo wątpliwej wartości. Współczesne życie gospodarcze ma

bowiem bezwątpienia charakter *bellum omnium contra omnes*, w której zwycięża tylko ten, kto wykazuje męską energię i wytrwałość. Niewieści wysiłek energii życiowej w formie gry, na uznanie i pochwałę ze stanowiska etycznego chyba również nie zasługuje. Uzasadnionem niewątpiwie jest dążenie warstwy ubogich, polepszenia swego położenia gospodarczego, ale myli się Mayet jeśli sądzi, że dziś urządzenia socjalno-polityczne mają na celu zapobieżenie zupełnemu upadkowi gospodarczemu. Zapewne, że ten cel mają t. zw. ubezpieczenia socjalno-polityczne, ale wszak do urządzeń socjalno-politycznych należą też np. biura pośrednictwa pracy, które wprowadzie same przez się, również położenia społecznego poszczególnych pracowników nie polepszają, ale ułatwiają im nietylko uchronienie się przed zupełnym upadkiem gospodarczym, lecz także przy odpowiednim wytężeniu woli i energii, polepszenie położenia gospodarczego.

Otóż to dążenie do polepszenia położenia gospodarczego, jest tylko wówczas etycznie usprawiedliwione, gdy się opiera na czynach gospodarczo-racjonalnych, gdy nie liczy na cudzą pomoc, tylko na własne siły danej jednostki. Taką winna być mem zdaniem *e t y c z n a* ocena loteryi. Z tego też stanowiska rzecz biorąc, dążenie do polepszenia swej sytuacji gospodarczej nigdy nie może być chyba uważane za objaw etycznej doskonałości, najwyżej może być etycznie obojętnem.

Ale to ostatnie w bardzo ograniczonych rozmiarach, bo nawet i wówczas, gdy człowiek zamożny zagra w gronie swych przyjaciół w labeta, może to wywołać w danych okolicznościach konsekwencye, społecznie ujemne, ponieważ gra ludzi zamożnych nader często wywołuje naśladownictwo warstw mniej zamożnych, jakkolwiek w pierwszym i w drugim wypadku cele, które przy pomocy gry w labeta, mają być osiągnięte, mogą być i najczęściej też bywają zasadniczo różne. Te zaś możliwie ujemne konsekwencye społeczno-gospodarcze, nie mogą gry ludzi zamożnych uczynić rzeczą etycznie doskonałą, bo co najwyżej gra ta jest rzeczą etycznie obojętną. Inna kwestya, gdy chodzi o społeczno-gospodarczą ocenę gry, tutaj bowiem miernik pożytku społeczno-gospodarczego jest jedynie decydującym. Otóż tutaj ten moment względności, o którym była mowa powyżej poważną może odgrywać rolę tutaj, loterya mimo iż sama przez się, nie jest etycznie doskonałą formą dążenia do szczęścia, może wywołać dodatnie konsekwencye społeczno-gospodarcze.

II.

Ocena społeczno-gospodarcza dążeń do pozyskania dóbr gospodarczych, — Ekonomiczna potrzeba nadziei. — Znaczenie wypadku w życiu gospodarczem. — Okazy do gry a okazy do oszczędzania.

Jeżeli porównamy wypadki sposobności do lokowania oszczędności z wypadkami sposobności do brania udziału w grze loteryjnej, to porównanie wypadnie bezwarunkowo na korzyść tych ostatnich. Tak dla Austrii stwierdził Sieghart¹⁾ że na kilka tysięcy wypadków okazy do gry, przypada zaledwie kilkaset wypadków okazy do lokowania oszczędności. I ten stosunek z biegiem czasu, nie wielkiej tylko ulega zmianie. Tak w r. 1868 było kas oszczędności 151, zaś okazy do gry 2936, w r. 1895 stosunek ten zasadniczo pozostał ten sam, bo kas oszczędności było 488, okazy do gry 3433.

Na 100.000 mieszkańców przypada też w r. 1895 kas oszczędności 1·94, okazy do gry 13·85. A po-

¹⁾ Sieghart: *Die öffentlichen Glückspiele*. Wien 1899, str. 189 i 358.

dobnie ujemne stosunki dla Niemiec stwierdził też Mayet¹⁾, który też obliczył, że stawki loteryjne wynoszą w Niemczech rocznie ćwierć miliarda.

Ten stan rzeczy ujemnie musi się odbijać na stosunkach gospodarczych. To też Sieghart konstatuje, że wzrost stawek loteryjnych stoi w odwrotnym stosunku do zwiększania się wkładek oszczędności, tak, że w czasach gospodarczej depresji wraz ze zmniejszeniem się wkładek, stawki loteryjne w nadmiernej mierze wzrastają. W latach rozwoju gospodarczego natomiast stawki loteryjne cofają się, przy równoczesnym wzroście wkładek oszczędności.

Ten wzajemny kauzalny związek między wzrostem względnie cofaniem się wkładek oszczędności z jednej strony a depresją lub dodatnim rozwojem gospodarczym z drugiej strony, wskazuje też drogę, jaką kroczyć powinno społeczeństwo i na racjonalnych podstawach oparta administracja publiczna.

Administracja ta dążyć powinna przede wszystkim do zasadniczej i statecznej choć powolnej zmiany tego stosunku. Ale to stwierdzić przede wszystkim wypada, że o zupełnem zniesieniu loteryi niema co i marzyć. Nie idę wprawdzie tak daleko jak radca rządu pruskiego Mayet, który w zapale apoteozowania tego tak intratnego

¹⁾ Mayet, j, w., str. 3.

źródła dochodu skarbu Państwa, wyraża to przekonanie, że zniesienie loteryi klasowej lub loteryi prywatnych wogóle, byłoby rabunkiem, dokonanym na ubogich, bo odebraniem im nadziei, tej jedynej pomocy, którą ubogi ma w danej sytuacji. Mayet zapomina bowiem, że jakkolwiek istotnie nadzieja podtrzymuje niejednokrotnie energię życiową, to jednak nadzieja zawiedziona wywołuje często, zbyt wielką reakcyę, która do korzyści nadzieją uzyskanych, t. j. spowodowanych ewentualnem zwiększeniem się energii życiowej w żadnym odpowiednim nie stoi stosunku. Ale to pewna, że gra tak łatwo znieść się nie da, bo historia loteryi, w znacznej części jest historia usiłowań jej zniesienia, bo gra wogóle nie jest tylko wymysłem zachłannego fiskusa, ale jest do pewnego stopnia przynajmniej emanacyą natury ludzkiej, uczynieniem zadość istotnym jej potrzebom.

Kryminaliści mówią często o energii przestępczości tlejącej w łonie społeczeństwa. Społeczeństwo stoi, zda się, pod jakimś przymusem psychicznym, bo rok rocznie wyładowuje pewną masę przestępstw, wydaje na świat pewną masę przestępców. Coś podobnego dotyczy i gry. Jest w społeczeństwie pewna żyłka do gry¹⁾.

¹⁾ Gargas; *Spółki z ograniczoną poręką i ich znaczenie dla rozwoju przemysłowego*. (Pamiętnik I-go Zjazdu przemysłowego). Kraków, 1901, str. 126.

Teorya ekonomiczna długi czas ograniczała się na badaniach rodzajów sposobów i rozmiarów produkcji, długi czas bowiem, zwłaszcza w chwili rozkwitu manczesterskiego liberalizmu, jej zasadniczym punktem wyjścia było stanowisko przedsiębiorcy. Dopiero z chwilą coraz to natarczywszych żądań warstw pracujących, o zwiększanie ich współdziałania w wyniku tej produkcji, w dochodzie społecznym, zaczyna się teorya ekonomiczna zajmować także i tą kwestyą dochodu społecznego, poczynając się zastanawiać wreszcie nad istotną przyczyną tych żądań, nad potrzebami, ich znaczeniem, rodzajami i rozmiarami. Teraz specjalnie jeszcze nauka o potrzebach, jest bardzo nierozwinięta. Znaną jest powszechnie olbrzymia ilość klasyfikacji potrzeb, ale żadna z tych tak rozlicznych klasyfikacji, nie jest powszechnie uznana. Nie każda bowiem potrzeba znajdzie należyte miejsce w jednej z tych klasyfikacji.

Nierozwinięta okazuje się obecna nauka o potrzebach i dlatego, ponieważ, pomijając już mniej lub więcej doskonałą klasyfikację, co jest w gruncie rzeczy postulatem małej stosunkowo wagi, obecna nauka nie omawia wyczerpująco i należyście wszystkich potrzeb, będących istotną i realną emanacją natury ludzkiej. A taką potrzebą bardzo realną jest właśnie potrzeba nadziei, która jak słusznie zauważył Sieghart, jest wśród sze-

rokich mas tem głębszą, im bardziej nie zadawajacem jest ich obecne położenie, im bardziej, im silniej drażni ich nerwy wstrząsający nieraz dramat naturalnych i sztucznych przypadków czy konjunktur. A dramat ten tem silniej wstrząsa ich nerwami, im bardziej jest widocznem, że te ciągłe zmiany, w znacznej części pod wpływem przypadków powstające we współczesnym ustroju gospodarczym, szkody najczęściej wyrządzają każdemu, korzyści jednak przynoszą głównie temu, kto rozporządza odpowiednią stawką t. j. kapitałem. Ta wielka loterya życia, pobudza też niejednego z tych, co w niej istotnie czynnego udziału brać nie mogą, do uczestniczenia przynajmniej w małej loteryi, bo mała loterya umożliwi im nieraz wzięcie udziału i w wielkiej loteryi życia. Ale ta nagła zmiana sytuacji gospodarczej, powstała pod wpływem wygranej, rzadko kiedy wywołuje dodatnie konsekwencye ekonomiczne, rzadko kiedy szczęśliwy zdobywca wygranej zdoła i po jej uzyskaniu zachować równowagę umysłową i gospodarczą, konieczną do należytego funkcjonowania zdobytych tą drogą kapitałów. Nie należy również zapominać, że nadzieje, bardzo silnie nieraz rozkołysane wygraną własną lub sąsiedzka, wywołują żądę gry, prowadzą niekiedy do bardzo smutnych pozytywnie następstw ekonomicznych. Oto jak się ta żądza przedstawia w świetle aktów kró-

LOTERYA



1885 nr. 2

lewsko pruskiego zarządu dóbr i sprawiedliwości z dnia 25 lutego 1795 r.¹⁾

Żądza gry — czytamy tam — ogarnęła wszystkie prawie sfery miejskiej ludności, przybierając wogóle zastraszające rozmiary. Dzień i noc zajmują się tu obywatele miasta loteryą liczbową i liczbami, które może pani fortuna przy najbliższem ciągnięciu łaskawie uwzględnić raczy. Tworzą się barbarzyństwa gry, jeden plan powstaje za drugim. Wszyscy śnią i marzą i zajmują się tłumaczeniem i wykładnią numerów loteryjnych. Wszystko co posiada wartość pieniężną, zostaje sprzedane, wielcy kupcy ubożą i bankrutują, obywatele dopuszczają się licznych przemieszczeń i oświadczają podczas dochodzeń karnych z tego powodu przeciw nim wdrożonych, że w więzieniu ukazał im się w nocy Duch Święty, i napisał na ścianie numera mające wygrać przy najbliższem ciągnięciu. Jakkolwiek więc, jak widzieliśmy nadzieja jako taka, w samej swej zasadzie, jest bez wątpienia realną potrzebą natury ludzkiej, to jednak jej zaspokojenie zbyt często sprowadza na bezdroża, do nader smutnych prowadząc konsekwencyi ekonomicznych. Dlatego też powszechnem teraz staje się obecnie hasło reformy loteryi, a raczej postulat innego sposobu zaspokajania potrzeby nadziei

¹⁾ Otto Warschauer: *Die Zahlenlotterie in Preussen*. Leipzig, 1885, str. 121.

u szerokich mas ludowych. Zaspokojeniem nadziei jest w pierwszym rzędzie niewątpliwie możność powolnego polepszania swej sytuacji gospodarczej przy pomocy oszczędzania. Atoli jest to zbyt słabe zaspokojenie tej nadziei, bo wymaga wielkiej tężyzny charakteru, umysłu w całej pełni zrównoważonego, charakteru spokojnego. Te właściwości nie muszą wprawdzie zaistnieć w stopniu nadmiernym, ale w każdym razie muszą zaistnieć. A przytem stopień zaspokojenia i podtrzymywania nadziei, przy pomocy oszczędności, może być w każdym wypadku z osobna bardzo różny. Silna wola oszczędzania jest zarazem zasadniczo warunkowaną rzadkiem stosunkowo rozsiedleniem kas oszczędności, rzadkiem zwłaszcza w porównaniu do aż nazbyt częstych okazji do gry (o czem wspomniano już powyżej). Z charakterem i usposobieniem natury ludzkiej musi się przeto liczyć racjonalna polityka ekonomiczna i winna uczynić wszystko, coby faktyczne realizowanie tej bezwątpienia pierwszorzędnej cnoty ekonomicznej jaką jest oszczędność powiększyć mogło, zaspokajając zarazem w miarę możliwości potrzebę podtrzymywania nadziei, chroniąc zarazem społeczeństwo od nieracyjalnego, ba może nawet zaułkowego sposobu zaspokojenia tej potrzeby. Tym środkiem jest zasada połączenia gry loteryjnej z oszczędnością.

III.

Projekty i systemy połączenia loteryi z oszczędzaniem. — Projekty Sourdeau, Schierenberga, Ellbogena, Codacci-Pisanellięgo, Reitlera. — Włoska ustawa z 19 lipca 1880 r.

Sprawa połączenia loteryi z oszczędnością nie jest nową. Już w r. 1849 Juliusz Br. Sourdeau przedstawił austr. ministrowi skarbu Brukowi, memoriał w kwestyi zniesienia loteryi liczbowej i wprowadzenia w jej miejsce «loteryjnych kas oszczędności»¹⁾. Kolektury kas oszczędności, specjalnie w tym celu utworzyć się mające, mają wydawać losy imienne po 1, 2, 5, 10, 20 złr. Za milion losów jednoguldenowych, kasa otrzymałaby milion guldenów. Z odsetek w kwocie 50.000 złr. miałaby ona do rozdzielenia 10.000 wygranych po 5 złr., podczas gdy kapitał pozostałby wkładającym. Przy losach po 2, 5, 10 złr., wzrastałaby odpowiednio także wygrana. Wedle tego planu, który przedewszystkiem ze względów fiskalnych, nigdy

¹⁾ Sourdeau: *Lottensparkassen*. Levico, 1892.

nie został zrealizowany, wkładkującym miałyby pozostać tylko kapitał, co oczywiście zbyt małoby zachęcało do oszczędzania, wydanie zaś tak wielkiej liczby małych losów, zbyt małoby zachęcało do gry.

Dalszym z rzędu projektem, jest projekt Schierenberg'a¹⁾. Schierenberg proponuje wydanie kwitów udziałowych po 10 i 20 talarów, w ogólnej kwocie 20 milionów talarów. Za tych 10 milionów miałyby być zakupione $4\frac{1}{2}\%$ królewsko-pruskie państwowe obligacje, notowane podówczas na 94%. Sześcioprocentowa nadwyżka miałyby tworzyć fundusz rezerwowy, którego odsetki miałyby pokrywać koszty administracyjne. Z odsetek funduszu głównego $\frac{1}{3}$ j. j. 150.000 talarów miałyby być użyta na 100 premii oszczędnościowych rocznie wylosować się mających i miałyby być wypłaconą uczestnikom kwitów udziałowych. Z pozostających 3% owych odsetek (300.000 talarów) miałyby być zakupione rok rocznie papiery państwowe i w ten sposób miałyby być powiększony kapitał zakładowy przy pomocy odsetek od odsetek. Jeśliby kapitał zakładowy po 44 latach wzrósł do pięciokrotnej wysokości lub po 56—58 latach do dziesięciokrotnej wysokości, miałyby ten kapitał zakładowy być podzielony między posiadaczy

¹⁾ G. A. B. Schierenberg: *Eine Prämiensparbank und eine Centralsparkasse des Norddeutschen Bundes*. Detmold, 1869.

kwitów udziałowych a posiadacz kwitu 10 talarowego miałby posiadać 50 do 100 talarów. Schi-
renbergowi chodziło głównie o lokacyę w walo-
rach państwowych, o zwiększenie w ten sposób
siły finansowej państwa. Upływ lat 44 albo na-
wet 58, nie bardzo chyba by jednak zachęcał do
lokacyi gotówki w takim przedsięwzięciu.

Autor tego projektu nie uwzględnia również
w międzyczasie powstałej obniżki stopy procento-
wej. Autor chce przy pomocy tego projektu zwal-
czyć pożyczki loteryjne, ale projekt ten ze stano-
wiska społecznego nie wykazuje żadnych szczegó-
lnie korzystnych właściwości. Na zwiększenie się
oszczędności, zrealizowanie tego projektu żadną
miarą chyba by nie wpłynęło.

Inny znów plan opracował Gwido Ellbo-
gen¹⁾. Loteryjne kasy oszczędności mające sta-
nowić pomost do zaprowadzenia pocztowych kas
oszczędności za wzorem angielskim Post office
Savings Banks, miałyby mieć następujące zada-
nia.

1) Przyjmowanie wkładek od najmniejszych
kwot począwszy, w celu gromadzenia i oprocen-
towania po 3 od sta bez współudziału w grze.

2) Przyjmowanie kwot, których właściciele
mają uczestniczyć w grze, które przeto mają się
zadowolić niższem oprocentowaniem po 2%, po-

¹⁾ Guido Ellbogen: *Lotto oder Sparkassen*. Wien, 1880.

nieważ różnica 1% małaby być użytą do wypłaty wygranych. Kasy te miały stanowić pomost, do zupełnego zniesienia gry loteryjnej a do rozszerzenia oszczędności.

Dalszą z rzędu próbą, tym razem już praktyczną, była włoska ustawa z 14 lipca 1880¹⁾. Ustawa ta stanowi: Wygrane loteryi państwowej poniżej 1000 lirów będą na życzenie wygrywającego wypłacane na książeczki pocztowej kasy oszczędności. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem, w którym zażądano książeczki. Ponieważ większa liczba wygranych w loteryi liczbowej nie przekracza kwoty 1000 lirów, więc sądzono, że w ten sposób liczba oszczędzających zostanie zwiększoną. Próba ta atoli pozostała bezskuteczną i to ze względów bardzo łatwo zrozumiałych. Skoro wygrywający bowiem właśnie wskutek wygranej dopiero co się przekonał, jak dodatnie skutki gra miała dla niego, trudno żądać od niego, by nagle począł zasadniczo grę potępiać i uznawać dodatnie znaczenie oszczędności jedynie. A przytem jest zawsze jeszcze wątpliwem, jak słusznie zauważył Sieghart, czy wielu wygrywających istotnie znało ustawowe upoważnienie.

Bardzo prostym jest projekt w r. 1886 pod-

¹⁾ Por. o tej ustawie Cesare Rosmini: *Il Gioco del Lotto e il Risparmio. (Giornale delli Economisti)*. Bologna T. 1, 1886, str. 556 i n.

niesiony przez Alfreda Codacci-Pisanelli¹⁾. Wedle tego projektu, każdy gracz ma być zmuszony w razie stawki loteryjnej odłożyć taką samą lub wyższą kwotę dla celów utworzenia kapitału. Powoli możnaby zmniejszyć zakres działania gry przez zmniejszanie liczby ciągnięć, zmniejszanie prawdopodobieństwa wygranej, natomiast możnaby rozszerzyć granice oszczędzania. Skutki realizacji takiego projektu trudno odgadnąć. Autor nie podaje bowiem żadnych bliższych szczegółów dotyczących sposobu przeprowadzenia jego projektu. O ileby takie połączenie loteryi z oszczędnością nagle miało nastąpić, miałyby ono oczywiście nastąpić w drodze przymusu ustawowego. Czyby zaś taki przymus nie wywołał pokątnej loteryi w celu uniknięcia przymusowego związku z loteryą, to pozostaje kwestyą otwartą. Zaprowadzenie przymusu w reformach obyczajowych, a taką reformą byłoby połączenie loteryi z oszczędnością, jest zawsze rzeczą bardzo wątpliwej wartości.

Specjalnie pocztową kasę oszczędności ma na oku projekt A. Reitlera²⁾. Proponuje on mianowicie utworzenie funduszu premii dla wkładek pocztowej Kasy oszczędności. Ma on na

¹⁾ Codacci-Pisanelli: *Abolizione Trasformazione del Lotto*. (*Giornale degli Economisti*) T. I, Bologna, 1888, str. 443.

²⁾ Ogłoszony w tygodniku wiedeńskim *Die Zeit*. 1898 r., str. 216.

oku stosunki austriackie a projekt swój opiera na następujących przesłankach. Wkładkujący rozporządzali z końcem roku 1896 w 90 wypadkach na sto, wkładkami nie przekraczającemi kwoty jednego guldena, 1·65% miało wkładki od 1 złr. do 3 złr., 6·3% od 3 złr. do 5 złr., 9·04% od 5 złr. do 10 złr. Drobni wkładkujący z wkładkami od 50 ct. do 10 złr. tworzą przeto okrągło biorąc 62% wszystkich wkładek, dostarczają więc głównego kontyngentu pocztowej kasie oszczędności, choć swoją drogą suma ich wkładek wynosi tylko 1·4 milionów guldenów, więc tylko 2·9% ogólnej sumy wkładek. Dla tych co nie wkładają więcej niż 10 złr., którym więc odsetki po roku przynoszą 3 ct. do 30 ct., przychód z odsetek jest tak niewielki, że łatwo mogą zeń zrezygnować w zamian za możliwość uzyskania premii, która nawet w najmniejszej swej stopie dla drobnych wkładkujących stanowi kwotę wcale pokąźną. Proponuje więc Reitler, by przy każdej książeczce wkładkowej kwotę 10 złr. pozostawiono nie oprocentowaną a raczej by z odsetek każdej książeczki wkładkowej kwota 30 ct. przypadała nowemu funduszowi premii. W r. 1896, 630.763 osób miało na takiej samej liczbie książeczek wkładkowych w pocztowej kasie oszczędności w kwotach od 1 złr. do 10 złr. ogólną kwotę 1, 391, 654 złr., do tego doliczyć należy 396.706 osób, których wkładki wynosiły ponad 10 złr. tak, że odsetki

w ogólnej kwocie 120.000 złr. utworzyłyby w ten sposób fundusz premii w r. 1896. Przed ciągnięciem byłyby stale wyznaczone większe premie, podczas gdy liczba najmniejszych premii po 10 złr. byłaby zmienną i zależną od wysokości funduszu premji, stojącego do dyspozycji. Jak długo roczny fundusz premii nie przekroczyłby kwoty 150.000 złr. możnaby ustanowić jedną premię na 30.000 złr., jedną premię na 10.000 złr., 20 premij po 1000 złr., 20 premij po 500 złr., 100 premij po 100 złr. a co najmniej 4000 premii po 10 złr. Uprawnioną do poboru premii, byłaby każda książeczka pocztowej kasy oszczędności, ważna w dniu 31 grudnia każdego roku premiowego, na którą jest złożona minimalna kwota jednego guldena co najmniej przez trzy miesiące. Miarodajnym byłby stan istniejący w dniu 31 grudnia każdego roku, samo ciągnięcie następowałoby oczywiście pewien czas po upływie roku, każda książeczka, wyciągnięta w losowaniu, otrzymałaby za każdych 3 ct. odsetek funduszu premii $\frac{1}{10}$ premii, przypadającą na jego numer. Jeśliby więc w ten sposób wyciągnięty numer miał prawo nie do całej premii tylko odpowiednio do wysokości odsetek funduszu premii, od dotyczącej książeczki, tylko do pewnej części premii, reszta tej premii, przypadłaby funduszowi premij napowrót, tak, że fundusz ten powiększałby się podczas ciągnięcia na rzecz liczby najmniejszych wygranych po 10 złr.

Ta wygrana miałaby w miarę wysokości odsetek dla funduszów premii, wynosić $\frac{1}{10}$ do $\frac{10}{10}$ premii, stanowiłaby dla drobnego wkładnika najsilniejszą zachętę, by wkładki wskutek nieustannego oszczędzania doprowadzić do wysokości kwoty 10 złr., do tej samej kwoty przeto, któraby w razie wygranej dawała prawo do całych $\frac{10}{10}$ premii. Sposób ciągnięcia nie przedstawiałby zdaniem autora, żadnych trudności, ponieważ każde z ośmiu istniejących wydań językowych książeczek pocztowej kasy oszczędności ma swoje osobne rzędy numerów, ciągnięcie nie następowałoby przeto wedle numerów książeczek, tylko wedle osobnych numerów premii, które byłyby udzielane do wiadomości wkładników wraz z zapodaniem przypisów odsetek. Na podstawie cyfr z r. 1896 oblicza Reitler minimalną cyfrę na 4140 premij, która ze względu na wielką liczbę wkładek poniżej 10 złr. i na przyrost najmniejszych premii, wzrastałaby na 6000 tak że przy liczbie 1·174 milionów wkładników przypadająby premia na każdego 159-go.

Projekt ten nie zyskał aprobaty austr. urzędu pocztowych kas oszczędności¹⁾. Nie należy zapoznawać, czytamy w motywach odmowy, że przyznawanie premii dla książeczek wkładkowych pocztowej kasy oszczędności, stanowiłoby silną pojętą, by użyć tego urządzenia przy lokacyi oszczę-

¹⁾ Sieghart: j. w. str. 394.

dności, tak że wskutek tego należałoby się spodziewać znacznego zwiększenia liczby wkładników i że, jeśli premie są zależne od pewnej wysokości i dłuższego trwania wkładki, największa liczba wkładkujących dąży tedy do tego, by wkładki doprowadzić do tej wysokości i by je w tej wysokości utrzymać. Obok zwiększenia liczby wkładników i kwot włożonych, nastąpiłoby przeto prawdopodobnie pewne zmniejszenie wypowiedzeń i wypłat, wskutek czego uzyskanoby większą stałość we wkładkach, co leży nie tylko w interesie oszczędzających, ale także i w interesie urzędu pocztowej kasy oszczędności. Wskutek zniesienia odsetek od wszystkich wkładek do 10 złr. specjalnie zostaliby dotknięci liczni mniejsi wkładnicy, którzyby nie byli w możności zaoszczędzić więcej niż 10 złr., ponieważ musieliby poświęcić grze wszystkie odsetki im przypadające, a choć te odsetki same dla siebie wynoszą kwoty bardzo drobne, stanowią przecież zachętę do oszczędzania a po kilku latach wzrastają do kwoty, która zawsze ma już dla warstw uboższych jakieś znaczenie ekonomiczne, choć położenia gospodarczego tych warstw zasadniczo nie zmienia.

IV.

System Augusta Scherla. — Podstawy ogólno-ekonomiczne systemu. — Organizacja techniczna systemu. — Opinia nauki i prasy fachowej. — Ocena krytyczna.

Jednym z najbardziej omawianych nowszych projektów połączenia loteryi z oszczędnością jest projekt, od dłuższego szeregu lat propagowany przez Augusta Scherla. Olbrzymi rozgłos dało temu projektowi zarówno stanowisko społeczne, jakie Scherl zajmuje ¹⁾, jak kilkakrotnie, z wielkim naciskiem i z użyciem całego aparatu reklamy dokonane podnoszenie tego projektu, bardzo szczegółowe opracowanie całego planu, oświadczenie się za tym projektem przez pewien czas rządu pruskiego i w końcu — w znaczeniu ujemnem — zawiść i konkurencyja innych wydawców dziennikarskich, którzy projekt swego współzawodnika

¹⁾ Scherl jest wydawcą kilku najpoczytniejszych pism berlińskich w olbrzymich masach się rozchodzących, jak *Berliner Lokalanzeiger*, *Die Woche*, *Der Tag*.

wszelkimi siłami starali się zożydzić. Scherl ogłosił swój projekt drukiem jeszcze w r. 1890, w następnych opracowaniach poddając go zmianom w mniej lub bardziej ważnych szczegółach¹⁾.

Tu omawiać będziemy projekt Scherla, wedle ostatniego sformułowania, uwzględnianie wszyst-

¹⁾ Por. C. Loewe: *Grundgedanken zu August Scherl's Sparsystem mit einer vergleichenden Darstellung des Spar-Kassen costens in Europa*. Berlin 1890. A. Scherl: *Die Ausschreitungen der Spielsucht und deren Bekämpfung durch die Prämienverlosung des Scherl'schen Sparsystems*. Berlin 1892. *Das Ministerium Eulenburg und das Scherl'sche Sparsystem*. Berlin 1894. Najnowszą fazę przedstawiają dwie broszury Scherla: *Das Scherl'sche Prämien Sparsystem für Freunde und Gegner*. Berlin, Februar 1904, str. 89, tudzież w broszurze p. t. *Nachtrag zu meinem Prämien Sparsystem. Noch ein Wort an die Preussischen Sparkassen*. Berlin, Mai 1904, str. 66. O projekcie Scherla wyszły też cztery opinie (*Gutachten*) Karola Roschera, Wilhelma Roschera, Adolfa Wagnera i Jerzego Everta, Berlin 1890. Każda z tych opinii jest osobno paginowana, dlatego też będę je cytować, podając tylko nazwisko dotyczącego autora. Prócz tego o projekcie Scherla pisali M. Heckel w art. *Lotterie und Lotterie besteuering* (*Conrada Handwörterbuch der Staatswissenschaften* T. str.) Sieghart j. w. str. 595 i Mayet j. w. str. 11 i n. Za systemem przemawia też w sposób bardzo uwagi godny P. Hedler *Das Scherl'sche Prämien-Sparsystem* *Volkswirtschaftliche Zeitschrift Die Sparkasse* 1904 Nr. 531 str. (14 i n.). Nie szczególnie natomiast przedstawia się apologia tego systemu przez Karola Wolffa w *Monatsschrift für Handels- und Socialwissenschaft*. 1904.

kich poprzednich stadyów, jakie projekt ten przechodził, zabrałoby bowiem zbyt wiele miejsca.

Zdaniem Scherla, zarówno liczba oszczędzających jak i suma wkładek oszczędności mogą jeszcze uleść znacznemu wzrostowi, jeśli zostaną dochowane dwa warunki.

1. Znaczne ułatwienie okazji do oszczędzania, tak, że każdy wkładnik będzie w możności doprowadzić swe wkładki bez trudów i straty czasu do kas oszczędności.

2. Jeśli daną będzie szczególna zachęta do stałego oszczędzania, i to zachęta tak silna, że będzie mogła pokonać codzienną pokusę do drobnych wydatków niepożytecznych lub nawet szkodliwych.

System oszczędnościowo-premiowy Scherla, ma właśnie czynić zadość tym warunkom, w stopniu dawniej nigdy nie osiągniętym.

Do tego celu zdąża system Scherla przy pomocy następujących środków:

1. Za pomocą odbierania kwot oszczędności u oszczędzających. Specjalni funkcjonariusze osobno w tym celu do życia powołać się mającego zakładu pośrednictwa oszczędności Scherla odbierają kwoty zaoszczędzone co tygodnia z mieszkań oszczędzających. W ten sposób dla każdego oszczędzającego tworzy się osobne miejsce do przyjmowania wkładek, o ile możności jak najbardziej do niego zbliżone.

2. Zaprowadzenie stałych kwot tygodniowych wkładek oszczędności. Najniższa wkładka tygodniowa jest tak wybrana, by faktycznie warstwy mniej zamożne mogły je wkładać, bez naruszenia swych niezbędnych potrzeb, zaś roczny wynik najwyższej wkładki tygodniowej przecież stanowi sumę, której zaoszczędzenie stanowi pewną przyjemność i dla warstw zamożniejszych.

3. Wynagrodzenie stałego oszczędzania. Każdy stale oszczędzający otrzymuje los do rocznego losowania premij i w ten sposób uzyskuje nadzieję zysku, który znacznie może pomnożyć wyniki jego oszczędzania. Ta nadzieja będzie dla największej liczby ludzi stanowić dostateczną przynętę, by się oprzeć codziennym pokusom do niegospodarczych wydatków i by w ten sposób zapewnić stałość systemu.

Jedną z zasadniczych podstaw systemu, to współdziałal w systemie kas już istniejących. Im większe są skutki tego systemu oszczędnościowego bowiem, tem więcej rozwijają się też kasy oszczędności, z systemem tym związane. System Scherla tworzy zakład, który kasom służy, zakład wsiąkający w siebie oszczędności z całego kraju i oddający je następnie poszczególnym najbliższym kasom oszczędności. Scherl sądzi, że to urządzenie sprawi nie tylko ten skutek, że wszyscy dotychczasowi wkładkujący zostaną im zachowani, ale nadto i ten, że przybędzie dużo nowych

wkładników, i że dotychczasowi wkładnicy powiększą swe wkładki. Wskutek tego, że wkładki z zasady odprowadza się do najbliższej istniejącej kasy, wskutek tego też nie zmniejszają one zasobów pieniężnych okręgu, z którego pochodzą, ale raczej skupiając liczne a drobne kapitały, mogą poważnie przyczynić się, do rozwoju gospodarczego danego okręgu. Taki sposób funkcjonowania jest też, zdaniem autora projektu, nader skutecznym środkiem przeciwdziałającym wszelkim dążeniom do centralizacji kas oszczędności. Korzyści dla kas oszczędności, z systemu tego wypływające, są tem większe, ile, że urządzenie systemu jest nadzwyczaj proste i na kasy oszczędności nie nałoży zbyt wielkiego ciężaru pracy. Kasy mianowicie w ciągu roku nie stoją do poszczególnych uczestników systemu w żadnym stosunku, nie potrzebują one przeto bynajmniej prowadzić konta, specjalnie tylko jedno konto ogólne.

Wszystkie obliczenia przeprowadza zakład pośredniczący, tak, że kasy tylko raz w miesiącu muszą przeprowadzić porównanie, kontrolę i potwierdzenie obliczeń pojedynczych i przeglądowych. Dla wkładek nie jest ustanowiona żadna stopa procentowa, tylko stała kwota oprocentowania wkładek, co stanowi oczywiście bardzo znaczne ułatwienie manipulacyjne. Stała kwota oprocentowania, którą mają płacić kasy oszczędności, jest tak obliczona, że kasy mogą w razie nagłego

wzrostu wkładek, powiększyć ewentualnie płatne siły a mimo to uzyskać dla ogólnych celów odpowiednie nadwyżki. Wydawanie losów i zysków przypada kasom oszczędności jako urząd honorowy. Jakkolwiek i te funkcje mogłyby pełnić zakład pośredniczący, to jednak chodzi tu o to, by kasy i wobec publiczności były ważnymi czynnikami w całej organizacji.

Wedle projektu Scherla, te tygodniowe wkładki oszczędności, o których była mowa powyżej, wynoszą 50 fen., 1 markę, 2 m. lub wreszcie 4 m. Te wkładki, jak wspomniano, od wkładników odbierają specjalne postawy, tak, że wkładnik nie potrzebuje ani bardzo o tem pamiętać, ani tem mniej się trudzić osobiście do lokalu kasy. Za kwoty zapłacone otrzymuje on od pościańca pokwitowanie w formie marek oszczędności. Wkładnik wlepia znaki do osobnej na ten cel przeznaczonej książeczki. Odsetki z całego roku przypadają jednak nie poszczególnym wkładnikom, tylko funduszowi zysków, w celu wylosowywania premij utworzonemu. Z końcem roku mają kasy wypłacić zakładowi za każdych 208 m. (tj. 52 wkładek po 4 m.) tytułem odsetek stałą kwotę 1. m. 80 fen. Odpowiednio do tej zasady wpłacają one za wkładki po 104, wzgl. 52, wzgl. 26 m., 90, wzgl. 45, wzgl. 22 $\frac{1}{2}$ fen. Kwoty te odpowiadają stopie procentowej $\frac{17}{10}\%$ do $\frac{19}{10}\%$ w miarę tego, kiedy wkładki poczynają się procentować. Jeśli wkładki oszczę-

dności zawsze punktualnie zostaną wpłacone w pierwszym dniu każdego tygodnia i jeśli od tego dnia rozpoczyna się ich oprocentowanie, kwota 1 m. 80 fen. stanowi stopę procentową $17\frac{1}{10}\%$. Jeśli zaś oprocentowanie, stosownie do zwyczajów panujących w kasach oszczędności, liczy się od pierwszego dnia następnego miesiąca, stopa procentowa wynosi $1\cdot86\%$. W każdym razie przeto stała kwota wynagrodzenia pozostaje poniżej 2% . Wszystkie te odsetki, są przeznaczone, jak wspomniano, dla funduszu rozłosowania. Same wkładki odsyła się do najbliższej kasy oszczędności do związku należącej. Kasa nie zajmuje się jednak ściąganiem wkładek, należy to bowiem do osobnego, centralnego zakładu pośredniczącego. Na pokrycie kosztów ściągania jak i wszelkich dalszych czynności manipulacyjnych opłaca każdy wkładnik, bez względu na wysokość swej wkładki tygodniowej miesięczną należytość 25 fen., rocznie przeto kwotę 3 m. Za te 3. m. otrzymuje on jednak prócz tego tygodnik, który zawiera ogłoszenie zakładu pośredniczącego i ogłoszenie samychże kas oszczędności, mównicę dla czytelników i t. p. Pismo to ma również omawiać i w tonie ściśle przedmiotowym ważne kwestye higieny domowej i gospodarstwa domowego i wywoływać dyskusyę nad temi kwestyami. Treść tygodnika kontroluje osobny komitet, którego członków mianuje pruski minister skarbu wspólnie z pruskim ministrem

spraw wewnętrznych. Pisma nie wolno używać dla celów jakiegos stronnictwa politycznego. Na ten tygodnik preliminowano z owych 3 m. rocznych tylko 1 m. 8 fen. na opłacenie kosztów sporządzenia, opakowania i ekspedycyi. Resztująca kwota 1 m. 92 fen., czyli 16 fen. miesięcznie ma być użyta na inne koszta administracyi, mianowicie dla posłańca 10 fen., dla naczelnika filii zakładu pośredniczącego 2 fen., dla urzędników rewizyjnych 3 fen. miesięcznie, czyli 36 fen. rocznie, t. j. licząc co najmniej $2\frac{1}{4}$ miliona wkładników 810.000 m. rocznie, o g ó l n e koszta administracyi, więc płace urzędników zakładu centralnego, ksiązkowania i obliczanie odsetek z 1500 kasami, codzienne stosunki urzędowe z temi kasami; sporządzanie i wysyłka marek oszczędności, marek należyłościowych, formularzy i innych druków, najem lokalów dla 1500 filij, dopłaty dla mniejszych filij na wsi, których kierownicy nie mogliby się zadowolić owymi 2 fen. ponieważ powiat ich obejmuje zbyt małą liczbę wkładników; koszta losowania premij, sporządzanie i wysyłka losów premiowych, 2,4 milionów losów ósemkowych dla jednej seryi; koszta urzędowania honorowych komitetów, nadzorujących zakład i wydawnictwo tygodnika. Te wszystkie kalkulacye okażą się tylko wówczas słuszne, gdy nowa instytucya istotnie obejmie tak olbrzymią masę uczestników, jak to zasadniczo projekt przypuszcza. W zasadzie bowiem projekt liczy nie na

$2\frac{1}{4}$ milionów wkładników, tylko na znacznie większą ich ilość. Wedle projektu ma być stosownie do istniejących obecnie w państwie pruskim 1490 kas oszczędności, utworzonych 1500 filij zakładu pośredniczącego. Ponieważ każda taka filia, jeśliby miała funkcjonować bez jakiegokolwiek dopłaty, musiałaby mieć 7500 uczestników, przeto ogólna liczba uczestników całej organizacyi wynosiłaby $11\frac{1}{4}$ milionów uczestników. Ale to jest plon maksymalny, ponieważ i tak dużo filij byłoby za małych, przeto wystarczyłoby może utworzenie na razie 300 filij, z których każda byłaby obliczona na 180 miejscowości, z których ogólna liczba uczestników wynosiłaby $2\frac{1}{4}$ milionów. Jeśli faktycznie w rzeczywistości liczba ta będzie choćby tylko cokolwiek mniejszą, to powstaną braki, które musiałby pokrywać zakład pośredniczący.

Zakład ten składa również kaucyę w kwocie 540—600 m. na zabezpieczenie dotrzymania zobowiązań kontraktowych. Zakład sam ma mieć charakter spółki (nie stowarzyszenia) z ograniczoną poręką, o kapitale zakładowym co najmniej 3 milionów marek.

Ponieważ państwowa koncesya na losowanie premij zostaje udzieloną tylko na lat 10, przeto kapitał, zużytkowany przez organizacyą musi być w 10 latach zamortyzowany, jeśli cała organizacya nie ma być dla przedsiębiorstwa (a charakter przedsiębiorstwa ma bezwątpienia cały zakład) połą-

czona ze stratą. Ponieważ zaś w pierwszych latach istnienia organizacyi, należy być z góry przygotowanym na pewne straty, przeto straty te mają pokryć dochody z inseratów w tygodniku (które mają służyć również do częściowego pokrycia kosztów wydawnictwa), tudzież opłata wstępna wynosząca w pierwszym roku 20 fen., w następnych 10 fen., ogółem przeto dla $2\frac{1}{4}$ milionów wkładników w pierwszym roku 450.000 m., w latach następnych 225.000 m. W razie, gdyby po opędzeniu wszelkich wydatków, okazały się pewne nadwyżki, mają one być użyte dla celów powszechnie pożytecznych i z tego powodu a raczej tytułu, komisarz rządowy jak i delegat kas oszczędności ma prawo przeprowadzić każdego czasu rewizyę ksiąg zakładu wydawniczego.

Między zobowiązaniami zakładu pośredniczącego, nie najmniej ważnem jest to zobowiązanie, że filie kupują od kas oszczędności marki oszczędności tylko za gotówkę. Ponieważ każda filia cenę kupna od wkładników, dopiero wskutek odsprzedaży uczestnikom marek oszczędności otrzymuje z powrotem, wkładki oszczędności znajdują się przeto w kasach już wówczas, nim dostaną się do filii a za pośrednictwem filii do pośredniczącego zakładu oszczędnościowego. Faktycznie też zakład pośredniczący nigdy nie będzie miał w ręku pieniędzy wkładników, nigdy nie będzie mógł też nawet czasowo ich używać, będzie

musiał raczej zawsze kwotę oszczędności tygodniowej zaliczać.

By całą organizację uczynić szerokim masom bardziej ponętną, choć bez istotnie niezbędnej potrzeby, połączono z całą organizacją, powyżej przedstawioną, jeszcze losowanie premij, tworzonych z odsetek, pobieranych w ciągu roku. Mianowicie na kwotę, w ciągu roku złożoną otrzymują wkładnicy książeczkę wkładkową, za odsetki zaś na tę sumę przypadające w kwocie $22\frac{1}{2}$ fen. otrzymują oni ósemkę losu, kwota zaś sama $22\frac{1}{2}$ fen. idzie do funduszu losowań. Ci co oszczędzają rocznie 52 m. otrzymają dwie ósemki, ci co oszczędzają 104 m., 4 ósemki, ci wreszcie, co oszczędzają 208 m., otrzymają 8 ósemek. 8 całych losów (tj. 64 ósemek) tworzy jedną seryą. Tylko pełne serye mają być utworzone i to tyle, że każdy uczestnik może otrzymać los mu przypadający. Losy nadliczbowe ostatniej rozpoczętej seryi, tj. te, dla których nie ma wcale uczestników, ma przejąć zakład pośredniczący za uiszczeniem opłaty $22\frac{1}{2}$ fen. za każdą ósemkę. Każdej seryi 300.000 losów odpowiada fundusz wygranych $300.000 \times 8 \times 22\frac{1}{2}$ fen. = 540.000 m. Na 24 losów przypada jedna wygrana. Wielka wygrana w każdej seryi wynosi 100.000 m. 8.420 najmniejszych wygranych każdej seryi wynosi po 20 m.

○ Tak się przedstawia projekt Scherla, w brzmieniu ustalonym w lutym 1904 r. Wskutek bardzo

silnych ataków, podnoszonych z różnych stron przeciw temu projektowi, zmienił Scherl ten projekt w maju 1904 o tyle, że zakład pośredniczący nie ma już być tak jak dawniej prywatnem przedsiębiorstwem (spółka z ograniczoną poręką) lecz ma mieć charakter instytucji publicznej, opartej na zasadzie asocyacji. Zakład miałby być własnością wszystkich tych kas oszczędności a ewentualnie i innych instytucyj finansowych, któreby w przeprowadzeniu całej organizacji zechciały uczestniczyć, albo też mógłby być własnością związku niemieckich kas oszczędności. Otóż w razie takiego urządzenia zakładu, kasy oszczędności mogłyby pokrywać ewentualne straty, z losowania premji wynikłe, więc albo w ten sposób, że losy resztujące kasy poszczególne między siebie rozdziela, albo też w ten sposób, że połączone kasy oszczędności będą wpłacać wyższą stopę procentową niż dotychczas było projektowane (więc np. zamiast 1·7% stopę między 1·7% a 3·4%), resztujące losy rozpoczętej seryi wspólnie przejmą, a ogólne nadwyżki włącznie z premiami poszczególnym kasom zwrócą. W razie takiej asocyacyjnej organizacji zakładu, odpadłyby również koszty na pomieszczenie i urządzenie filii zakładu. Wobec tych oszczędności mógłby, zdaniem autora projektu wystarczyć kapitał 1¹/₂ miliona marek. Jeśliby więc w utworzeniu zakładu uczestniczyło

tylko 500 kas, to każda kasa musiałaby na ten cel złożyć kwotę 3000 m.

Projekt Scherla, który zresztą wobec oświadczenia złożonego w tej sprawie w pruskiej Izbie poselskiej przez ministra spraw wewnętrznych br. Hammersteina, należy uważać na razie za nieaktualny ¹⁾, wywołał zarówno w literaturze naukowej jak i w prasie fachowej, a nawet codziennej, bardzo ożywioną, po części gwałtowną polemikę.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że za projektem oświadczyło się bardzo dużo powag naukowych. Tak Karol Roscher referent kilku zjazdów kasowych, znakomity statystyk kas oszczędności, Jerzy Evert, wreszcie znakomitości tej miary, jak Wilhelm Roscher i Adolf Wagner.

Tak Wilhelm Roscher mówi ²⁾: «Myśl, by z odsetek, które mają być zapłacone przez istniejące kasy oszczędności od wkładek, złożonych w tej organizacyi, tylko część przyznawać wkładnikom (w późniejszym dopiero terminie) reszty zaś użyć na wygrane loteryjne dla wkładników, od dłuższego czasu już do organizacyi należących, jest mi w wysokim stopniu ponętą».

Zarzuty, podnoszone przeciw loteryi wogóle,

¹⁾ O oświadczeniu tem i o naradach oświadczenie to poprzedzających, por. art. *Die Scherl Interpellation im Preussischen Abgeordnetenhaus. Volkswirtschaftliche Zeitschrift Die Sparkasse* 1904 Nr. 545.

²⁾ W. Roscher: *Prämien Sparsystem* str. 59.

są znane. Mimo to jednak loterya nigdy chyba nie da się wytępić, ponieważ stoi ona w ścisłym związku z dążeniem, istniejącem w gruncie rzeczy u każdego człowieka do zysków bez pracy.

Nowsze loterye państwowe starały się dążenie to przynajmniej wyzyskać jawnie i w sposób dla skarbu państwa, więc i pośrednio dla społeczeństwa korzystny, mają też przeto o tyle pewną przewagę nad loteryami prywatnemi, tak łatwo dopuszczającemi się oszukańczych manipulacji. Ale dla klas mniej wykształconych dwie ponęty zawierają także loterye państwowe, mimo, że ogół grających więcej traci niż zyskuje i że tylko gwałtowne dążenie do zysku, powoduje, że gracze tego nie widzą. W systemie Scherla jest pod tym względem zupełnie inaczej. Żaden z grających ze swego kapitału nic nie traci; traci on tylko co najwyższej odsetki, a tych odsetek, bez pośrednictwa zakładu nie miałby wcale, ponieważ tak drobne kapitały tylko wyjątkowo lokuje się pewno na procent.

A Karol Roscher, syn Wilhelma tak mówi¹⁾. Projektu Scherla, nie może dotyczyć żaden z powodów, podniesionych przeciw grze losowej przez kongres niemieckich ekonomistów. Przeciwnie, to co przy grach losowych wedle opinii kongresu wogóle zasługuje na nagane, to w systemie Scherla

¹⁾ K. Roscher: *Prämien Sparsystem* str. 58.

zasługuje raczej na pochwałę. Tylko ci, którzy przez cały rok punktualnie wpłacali z góry przyrzucone wkładki tygodniowe, mogą uczestniczyć w losowaniu odsetek z całego roku. Dopełnienie tego żądania regularnego punktualnego i trwałego oszczędzania, neutralizuje poprostu »gonitwę za zyskiem bez pracy« i ufność do samego siebie, raczej przeciwnie, system ten poprostu popiera wytrwałość w oszczędzaniu. Także i wątpliwości w ostatnim czasie podnoszone, że gra losowa popiera nierzetelność, że wiele osób doprowadza do ruiny, że wyzyskuje ubóstwo i wpływa demoralizująco, w tym wypadku, chyba żadną miarą nie mogą mieć zastosowania.

By tygodniowe wkładki móżdź wpłacać, wielu wkładników zwiększy swą pracowitość lub zrezygnuje z wydatków mniej koniecznych.

Jedno i drugie wzmacnia siłę gospodarczą i siłę woli.

Podobnie Adolf Wagner, zasadniczy przeciwnik loteryi, sądzi, że wyzyskanie w ten sposób żądzy gry, czyni projektowaną loteryę wcale możliwą do przyjęcia i w uwzględnieniu danych stosunków nawet wskazaną i pożyteczną. Nawet jeśli ktoś jest zasadniczym przeciwnikiem loteryi, musi przyznać, że loterya tu projektowana ma dużo rysów zasadniczo odmiennych¹⁾. Jako część isto-

¹⁾ A. Wagner: *Prämiën Sparsystem* str. 57.

tna systemu oszczędnościowego, wydaje mi się ona, mimo mego zasadniczo odmiennego stanowiska, w danych okolicznościach dopuszczalną.

Jerzy E v e r t w końcu, wskazuje na to, że wkładka nie powstaje tu wskutek pozytywnej wpłaty przez grającego, tylko wskutek tego, że zrzeka się on dochodu z odsetek, który mu obecnie zupełnie lub też w części odpada. Przytem kwota stawki, w najgorszym razie 1 m. 80 fen. rocznie — utraty odsetek rocznie — jest tak nieznaczną, że jakaś poważna szkoda gospodarcza lub niebezpieczeństwo dla grającego, chyba żadną miarą powstać nie może. Przytem upust, udzielony tu żądzy gry jest ściśle z góry określony a mianowicie w stosunku dokładnie określonym między żądzą gry a dążeniem do oszczędzania, mianowicie w stosunku 1.80 do 208. By nabyć los w kwocie 1 m. 80 fen., trzeba uiścić wkładkę oszczędnościową 208 m., zawsze więc zasada oszczędzania musi być sto razy więcej uwzględnioną niż zasada gry. Skuteczniejsza korektywa żądzy gry jest już chyba niemożliwa. Co prawda, to loterya Scherla, jeśli nie bezpośrednio, to pośrednio, mogłaby oddziaływać niekorzystnie, jeśli by wzbudzała żądę gry u wielu osób, które to osoby swą żądę gry starałyby się następnie zaspokoić przy innych okazyach, o gorszej moralnej wartości. Z tego jednak co najwyżej wynikałby argument, przeciw tym ostatnim oka-

zyom, które należałoby o ile możności ograniczyć, bynajmniej zaś argument przeciw loteryi Scherla.

Z drugiej jednak strony podnoszono przeciw systemowi Scherla bardzo poważne zarzuty, choć niektóre z tych zarzutów zostały już usunięte. Tak zarzut podniesiony przez Siegharta, że zakład ma mieć charakter przedsiębiorstwa prywatnego, został już, jak wspomniano, usunięty wskutek zmiany w tym kierunku, że w miejsce zakładu prywatnego miałyby wstąpić zakład oparty na zasadzie asocjacyi. Państwo miałyby zresztą w każdym razie możność czuwania nad przestrzeganiem interesu publicznego, bo koncesya potrzebna dla losowania premji, miałyby być udzieloną na pewien ściśle określony czasokres, jest zresztą wogóle z natury swej odwołałną. Także dużo innych zarzutów okazuje się bezzasadnych. Tak np. zarzut, że zwiększenie oszczędzania jest zbędne. Już powyżej przytoczyliśmy szereg cyfr ilustrujących stosunek sposobności do oszczędzania a sposobności do gry i wskazaliśmy, że pod tym względem zachodzi rażąca dysproporcya. Tu niech nam wolno będzie zaznaczyć, że stosunek ten jest jeszcze gorszym w Galicyi, gdzie kas oszczędności istotnie w stosunku do potrzeb kraju, jest jeszcze bardzo niewiele i że i w naszym specjalnie kraju zmiana tego stosunku byłaby ze wszech miar pożądaną.

Że o istotnem a gospodarczo nieracyonalnem

zrzeczeniu się odsetek ze strony wkładników, za czas pierwszego roku, nie ma właściwie mowy, wspominał już Roscher. Przedewszystkiem bowiem, widoki wygranej są tutaj znacznie lepsze niż przy jakiegokolwiek loteryi państwowej, powtóre stawki, którymi tu są odsetki, wkładnikom nie wypłacone, są tutaj bardzo niewielkie, i to tak małe, że w największej liczbie wypadków, wkładki dotyczące, stanowiące podstawę do przyznania premij, właśnie ze względu na te minimalne kwoty, prawdopodobnie wcale nie zostałyby złożone w kasie. Zazwyczaj drobnych kwot wcale nie lokuje się w kasie, lecz co najwyżej tworzy się z nich w ciągu dłuższego okresu czasu kapitał, który dopiero później lokuje się w kasie. W ciągu całego tego przejściowego czasokresu, gotówka ta pozostaje oczywiście niesfruktyfikowaną i nie przynosi oczywiście żadnych odsetek. Te odsetki przejściowe wogóle powstają dopiero wskutek odebrania ich przez posłańca.

Dużo zarzutów podniesiono przeciw tygodnikowi z całą organizacją połączonego. Przedewszystkiem zaznaczyć mi wypada, że w kwestyi tej trzeba bardzo dokładnie i stanowczo uwzględnić ogół stosunków kulturalnych danego kraju. Co może stanowić pewną przynętę w Niemczech, to żadnej takiej przynęty w Galicyi chyba nie stanowiło. A o jakiejś istotnie niezbędnej potrzebie, o potrzebie, spowodowanej względami techniki organi-

zacyjnej, bezwarunkowo niema w tym wypadku mowy, ponieważ i teraz przecież kasy oszczędności wydają różne zarządzenia potrzebne interesantom bez interwencji specjalnego czasopisma, teraz już istnieje w Austrii pocztowa kasa oszczędności, mająca tysiące swych filij, zmuszona więc do ciągłego korespondowania z tymi filiami, z ich interesantami. Że również obawa przed użyciem pisma dla celów politycznych nie jest zupełnie bezzasadna, zbyteczna dodawać. Wprawdzie istnieje co prawda wyraźne zastrzeżenie, że pisma nie wolno użyć dla celów jakichś stronnictw politycznych, ale z drugiej strony jest faktem, że pismo to stoi pod silnym oficjalnym i jawnym wpływem i kontrolą rządu. Otóż rząd zawsze stoi pod wpływem jakichś idei i dążeń politycznych, czy tem dążeniem jest dążenie do powiększenia floty niemieckiej, czy aspiracje hakatystyczne, czy też inne jakieś cele i dążenia polityczne. Rząd wprawdzie jako taki, uosabia interes publiczny, dobro publiczne, ale wszak rząd reprezentują ludzie, a ludzie różnym zawsze ulegają wpływom i prądom. Zresztą pod pokrywką dobra ogólnego, kryją się zbyt często rzeczy, które z dobrem ogólnem, jako takim nic lub bardzo niewiele mają wspólnego¹⁾. I ograniczenie treści nie może być zasadniczym

¹⁾ Por. pod tym względem znakomite wywody Naumanna *Kaiserthum und Demokratie*. Berlin 1900.

w tym względzie hamulcem, bo już choćby same kwestye higieny domowej i gospodarstwa domowego dotyczące, zawadzają i z natury rzeczy choć trochę zawadzać muszą o zagadnienia społeczne. Np. w tak zasadniczej kwestyi, jaką jest bezsprzecznie kwestya alkoholizmu, istnieją, jak wiadomo dwa zasadnicze kierunki, jeden, któryby chciał leczyć społeczeństwo, przy pomocy terapii bardzo szczegółowo obmyślanej, i drugi, który sprowadza istnienie alkoholizmu, do przyczyn natury bardziej ogólnej, bo do ogólnego ustroju społecznego, wychodząc z założenia, że o wykorzenieniu alkoholizmu, a co najmniej pijaństwa, dopiero ze zmianą ustroju społecznego na seryo może być mowa. Podobnie, a może jeszcze w wyższym stopniu ma się rzecz z kwestyami gospodarstwa domowego. Wszak kwestya rozszerzenia lub ścieśnienia gospodarstwa domowego, to wprost znaczna część kwestyi przyszłego ustroju społecznego. Wszak społeczeństwo, w którym, gospodarstwo domowe jest wszyskiem, w którym ono wypełnia całkowitą treść życia, ma zupełnie odmienny ustrój i charakter, niż społeczeństwo, w którym znaczenie gospodarstwa domowego spadło do zera, gdzie natomiast coraz to bardziej przeważające znaczenie mają owe szersze spoidła i węzidła społeczne, poza rodziną i gospodarstwem domowem leżące.

Przeciw tygodnikowi specjalnie podnoszono zresztą zarzuty i z tego tytułu, że posłańcy będą

może używani do sprzedawania innych wydawnictw Scherla i Spki. Otóż ten zarzut jest już obecnie bezpodstawny, ponieważ posłańcom zasadniczo zabroniono sprzedawania jakichkolwiek wydawnictw i nakazano ograniczanie się na właściwej ich funkcji. Ale ten przepis spowoduje też niewątpliwe trudności finansowe w zrealizowaniu tego planu, zwłaszcza, jeśli się uwzględni, że posłaniec nie zawsze wkładnika zastanie w domu, i że wogóle czas wymierzony i to wymierzony bardzo ściśle, jest bardzo krótki i w niejednym wypadku bez wątpienia nie wystarczy.

Licząc dla każdego posłańca 75 m. miesięcznie a 900 m. rocznie, przypada na jednego posłańca 750 uczestników, których on musi co tygodnia odwiedzać. 6 dni roboczych po 10 tygodni wynosi 125 wizyt na każdy dzień roboczy lub 125 na godzinę. Na chód, dzwonięcie, otwieranie, branie pieniędzy, odstawianie tygodnika i marki tygodniowej obliczono przeto dokładnie 5 minut. To da się wogóle uskutecznić tylko tam, gdzie ludność jest bardzo gęsto zaludnioną¹⁾. Że zaś należytość miesięczna w kwocie 25 fen. nie jest wysoka i różlicznymi usługami zakładu i tygodnika w całej pełni uzasadniona, to przyzna każdy nieuprzedzony.

Ważniejsze są zarzuty inne, o których Scherl zgoła nic nie wspomina, jak to po części czyni

¹⁾ Mayet j. w. str. 15.

o zarzutach, poprzednio wyszczególnionych. Tak, pomijając niektóre inne mniej ważne, nie należy przeoczać okoliczności, wprost zasadniczej natury. Jednym z zasadniczych urządzeń całej organizacyi jest bezwątpienia odbieranie tygodniowych wkładek przez posłańców. Otóż to odbieranie wkładek przez posłańców ma przedewszystkiem ten wywrzeć skutek faktyczny, że do sposobu gospodarowania osób niezamożnych ma być wprowadzony pewien moment stałości, trwałości i systematyczności, który jakkolwiek sam przez się jest niewątpliwie bardzo pożyteczny, to jednak, może w praktycznym swem zastosowaniu doprowadzi do pewnych niemiłych konsekwencyj, o tyle mianowicie, że w najniższych warstwach społecznych, w tych mianowicie, które nie rozporządzają stałym dochodem, zobowiązanie do stałego oszczędzania, może w razie przesileń gospodarczych lub w braku pracy doprowadzić do chwilowych przynajmniej, niekiedy przecież bardzo poważnych trudności gospodarczych¹⁾. Co prawda, to jest to właściwie tylko trudność a nie zasadnicza przeszkoda, bo w danym wypadku organizacya objęłaby tylko niektórych wkładników a nie wszystkich. Ale okoliczność ta w każdym razie poważnie umniejsza praktyczne znaczenie całej organizacyi.

Projekt Scherla jednak w każdym razie nie

¹⁾ Sieghart j. w. str. 398, Mayet j. w. str. 28.

jest bez znaczenia dla społeczeństwa, jak to chcieli udowodnić jedni, a tem mniej jest dla tego społeczeństwa szkodliwy¹⁾. Wkładki drobne, często się powtarzające, dla wielkiej masy uczestników nie będą zbyt wielkim ciężarem, a możliwość wygranej będzie dla nich w każdym razie poważną zachętą. Oczywiście, że ogólna suma roczna wkładek stanowi kwotę dość znaczną i gdyby miała być złożoną odrazu, to zapewne, że koło uczestników nie zbyt szerokie przybrałoby kręgi, a możliwość wygranej istotnie rzadko stosunkowo stanowiłaby dość silną przynętę. Atoli pamiętać należy, że wkładki te są składane nie rocznie, tylko tygodniowo, i nie są odnoszone do kasy, tylko wręczane posłańcowi, a ta odrębna technika wkładania istotnie bardzo doniosłe niewątpliwie w praktyce miałyby znaczenie. Uwaga Siegharta, że nie należy w Austrii tworzyć osobnego zakładu pośredniczącego, skoro istnieje pocztowa kasa oszczędności, jest tyko objawem tendencji centralistycznych i ultra-państwowych; jeżeliby chodziło bowiem o zaprowadzenie takiej instytucji w Austrii i o poparcie w ten sposób rozwoju kas oszczędności, opartych na regulatywie z r. 1844, należałoby raczej starać się o wciągnięcie do tej akcji poszczególnych krajowych, względnie narodowych

¹⁾ Tak np. *Oesterreichisch-ungarische Sparkassen-Zeitung* 1904 Nr. 15. w art. *Das Scherl'sche Prämiensparsystem*.

związków kas oszczędności, nie zaś opierać wszystko i wszędzie na instytucie państwowym. Postulaty tego rodzaju dowodzą chyba gwałtownej chęci wzmoczenia siły i potęgi, co leży niewątpliwie w interesie biurokracyi, jest przez nią bardzo silnie pożądanem, ale nie leży zawsze w interesie państwowym, głębiej i szerzej pojętym, nie leży zwłaszcza w interesie samejże ludności. Prawda, że pocztowa kasa oszczędności ma ogromną liczbę filji, ale wszelkie korzyści, jakie są konsekwencją tej siły finansowej, w ten sposób uzyskanej, są prawie zawsze obracane na korzyść państwa a nigdy na korzyść poszczególnych krajów a tem mniej gmin lub powiatów. To wszystko natomiast dawałoby oczywiście zupełnie inne korzyści krajowi i społeczeństwu, zupełnie inne wywoływałoby konsekwencje finansowe i ekonomiczne, gdyby cała instytucja opierała się o gminne lub powiatowe kasy oszczędności, względnie kasy, stojące pod naczelnym zarządem i kontrolą czynników krajowych.

V.

Systemy Kruppa, Siegharta i Mayeta. Uwagi końcowe.

System Scherla jest wprawdzie najgłośniejszym ale nie jest ani jedynym, jak to wynika z wywodów poprzednich, ani ostatnim głosem w kwestyi połączenia loteryi z oszczędzaniem. W ostatnich bowiem latach, po części pod wpływem dyskusyi o systemie Scherla, po części, niezawisłe od tej dyskusyi, powstał szereg projektów i systemów, podtrzymujących tę samą zasadniczą ideę, co Scherl, ale różniących się od niego dość znacznie. Jeden z tych systemów, nie należy już nawet do rzędu projektów, ale przeszedł ogniową próbę, rzeczywistość. Mówię o systemie Kruppa¹⁾.

Znana firma braci Krupp w Essen pozwala mianowicie wszystkim osobom w przedsiębiorstwie firmy zatrudnionym lokowania w niej swych kapitałów od 200 m. począwszy na 5%. Jest to

¹⁾ *Die Kruppschen Spar-Einrichtungen. (Volkswirtschaftliche Zeitschrift die Sparkasse. 1903. Nr. 519.*

granica niewątpliwie dość wysoka, mimo to jednak kapitał u firmy w ten sposób przez funkcyjaryszy fabryki złożony wynosił około 8 milionów marek.

Dla ułatwienia oszczędzania, wszystkie biura sprzedaży zakładu konsumcyjnego w Essen i w koloniach przyległych sprzedają marki oszczędnościowe miejskiej Kasy oszczędności w Essen. Tak w szczególności:

w roku 1885	sprzedano	65.000	sztuk
« 1890	«	68.000	«
« 1895	«	72.500	«
« 1896	«	87.500	«
« 1897	«	88.500	«
« 1898	«	91.000	«
« 1899	«	97.000	«
« 1900	«	83.000	«
« 1901	«	73.000	«
« 1902	«	68.500	«

Cyfry te stwierdzają niezbicie wzrost tego ruchu, a to pewne obniżenie cyfr, począwszy od r. 1900 nie jest bynajmniej objawem obniżenia ruchu, jak raczej zostało spowodowane jedynie i wyłącznie utworzeniem osobnej kasy oszczędności firmy Krupp.

Stosunki robotników z kasą oszczędności ułatwiają liczni sprzedawcy zakładu konsumcyjnego, którzy sprzedają karty oszczędności markami zao-

patrzone jak i kwoty gotówkowe dla zapośredniczenia ich do miejskiej kasy oszczędności.

Otóż cyfry z tego stosunku wpływające przedstawiają się jak następuje.

Rok	Liczba wkładek zapośredniczonych	Kapitał w markach
1885	715	6023
1890	963	9027
1895	723	6375
1896	826	6899
1897	1085	10464
1898	1145	9621
1899	1410	14856
1900	1320	13451
1901	1058	11269
1902	929	7838

Nie są to kwoty bezwarunkowo wysokie wprawdzie, atoli, przy ocenie tych cyfr zważyć należy, że cyfry te obejmują tylko osoby, przynależne do przedsiębiorstwa, wskutek tego są stosunkowo dosyć wysokie.

Prócz tych powyżej przedstawionych okazyi do oszczędzania, ukrytą formą oszczędzania jest również opłata szkolna. W szkole przemysłowej dla dziewcząt, przez firmę założonej, miesięczna opłata szkolna wynosząca 20 fen. bywa uczennicy zwracaną po piętnastomiesięcznem regularnem

uczęszczaniu do szkoły i dobrem prowadzeniu się w firmie, w formie wkładki oszczędności na 3 marki. Ta wkładka oszczędności może być podniesioną przy konfirmacji lub komunii.

Prócz tych wszystkich urzędzeń, utworzyła firma jeszcze specjalne urzędzenia dla ułatwienia oszczędzania. Wedle § 1 postanowień dla tego urzędzenia wydanych celem tego specjalnego urzędzenia jest ułatwianie oszczędzania o ile możliwości przez wygodną okazyę do oszczędzania, wynagrodzenia stałego i regularnego oszczędzania, zabezpieczenie szczególnie pewnej lokacji wkładek oszczędności.

Obecna organizacja tego urzędzenia oszczędnościowego przedstawia się jak następuje:

Firma utworzyła osobne biuro oszczędnościowe. Biuro ma za zadanie wszystkim osobom przynależnym do przedsiębiorstwa udzielać porady we wszystkich sprawach oszczędnościowych i na życzenie strony interesowanej zapośredniczyć obrót z publicznymi kasami oszczędności.

Z tem biurem oszczędności łączy się również kasa oszczędności dla robotników, jak i dla średnich i niższych urzędników fabryki. Kasa ta nie jest osobnym podmiotem prawnym, zarządza się nią i administruje na rachunek firmy. Wkładki wpływające do kasy oszczędności lokuje się co miesiąca na rzecz wkładników w miejskiej kasie oszczędności w Essen na księżeczkę wkładkową,

brzmiającą na firmę braci Krupp, wskutek czego w miejskiej kasie oszczędności tylko firma jako taka ma wkładkę oszczędności, podczas gdy poszczególne wkładnicy do miejskiej kasy oszczędności nie wchodzi w żaden prawny stosunek.

Wpłata następuje przez potrącenie od płac i wynagrodzeń. Najmniejszą wkładkę oszczędnościową wynosi 1 marka dla zapłaty czternastodniowej a 2 marki dla zapłaty miesięcznej, najwyższa kwota 20 względnie 40 marek.

Na karcie, która ma być każdemu robotnikowi wręczoną należy zamieścić szczegółowe wynagrodzenie brutto, potrącenia dla kasy pensyjnej i kasy chorych i wynagrodzenie netto. Pierwotnie wprowadzono tu między potrąceniami także i wkładkę oszczędności, jeśli na karcie można było zobaczyć zaoszczędzoną kwotę, potrącenie wkładki oszczędności zaznacza się na wewnętrznej stronie karty, (która jest złożoną w formie zwoju).

Jako istotną okoliczność należy podnieść to szczególnie, że całe urządzenie oszczędnościowe ma charakter ściśle i nawskróś dobrowolny. Każde uczestnictwo przeto jest z warunkowane odpowiednią deklaracją. Podobnie wszyscy wkładnicy mogą każdego czasu zaprowadzić dowolne zmiany. Mogą oni swe wkładki oszczędności odpowiednio zniżyć i podwyższyć, oszczędzania czasowo lub zupełnie zaniechać.

By składanie wszystkich tego rodzaju dekla-

racyi ułatwić, wydrukowany jest formularz dla takich deklaracji i to w ten sposób, że w formularzu tym bardzo mało rubryk musi być wypełnionych.

Na karcie wynagrodzenia są również zamieszczone szczegółowe postanowienia urzędnika oszczędnościowego, które się więc w ten sposób we właściwej chwili robotnikom przypomina.

Dla ułatwienia oddawania deklaracji są zamieszczone przy wejściu do fabryki w wielu odpowiednich miejscach skrzynki na listy dla oddawania deklaracji oszczędnościowych.

Wkładka oszczędności może być każdego czasu w biurze oszczędnościowym podniesiona. Osobnych książeczek wkładowych nie wydaje się, ale każdy wkładnik otrzymuje z końcem roku wyciąg rachunkowy. Oszczędzający legitymuje się kartą na swoje nazwisko wystawioną.

Specjalne korzyści, wypływające z instytucji Kruppa polegają na wygodnym sposobie oszczędzania, bo trzeba w tym celu wypełnić tylko formularze, na stosunkowo wysokim i równomiernym oprocentowaniu wkładek (po 5%), co zresztą jest wynikiem dobrej woli firmy, bo firma otrzymuje od kwot przez nią w miejskiej kasie oszczędności złożonych tylko $3\frac{1}{2}\%$.

Specyficzną właściwością systemu Kruppa są jednak szczególnie premie oszczędnościowe. Dalszy procent wszystkich wkładek oszczędności od-

kłada firma na rzecz funduszu, który ma być między wkładników rozlosowany. Do funduszu tego wpływa również odszkodowanie, które miejska kasa oszczędności w Essen płaci firmie za tymczasowe zarządzanie wkładek oszczędności.

Losowanie premii opiera się na następujących zasadach: Na każdych 25 m. wkładki, przypada 1 los. Miarodajnym w tym względzie jest stan wkładek istniejący z końcem roku. Wraz z rocznym wyciągiem rachunkowym udziela się do wiadomości wkładnikom numery ich losów.

Z funduszu premii tworzy się wygrane po 500, 300 i 100 marek a z reszty wygrane po 50 marek. Przy trzecim losowaniu, odbytem w kwietniu 1903 r. rozlosowano 101 wygranych.

Mimo, że cała instytucja istnieje dopiero od niedawna, rozwija się ona statecznie.

Oto daty dotyczące trzech pierwszych lat obrotowych t. j. za czas od 1 kwietnia 1900 r. do 31 marca 1903 r.

Suma włożonych wkładek	Odsetki w markach	Suma podjętych wkładek	Stan w markach	Liczba deklaratorów oszczędnościowych	Liczba występujących wkładników
do 31 marca 1901 r. 129,876,901	1,556,66	24,891,23	106,542,33	1,393	165
do 31 marca 1902 r. 392,022,53	8,153,91	113,270,03	286,906,41	2,687	541
od 31 marca 1903 r. 727,743,41	17,414,50	224,426,63	520,731,28	4,225	991

Uderza niestosunkowo wysoka liczba wkładek podjętych. *Die Sparkasse* tłumaczy to tem »że wielka liczba wkładek nie stanowi właściwej lokacyi kapitału, ma raczej bardzo często na celu, pozyskanie odpowiednich funduszów na uczynienie jakichś większych wydatków«.

Tamuje rozwój instytucyi nieufność robotników spowodowana obawą, by firma nie miała wglądu w ich stosunki majątkowe, coby ewentualnie ujemnie mogło wpłynąć na udzielanie zapomóg, lub na wymiar ich płacy. Wprawdzie firma oświadczyła, że biuro oszczędnościowe jest obowiązane do przestrzegania ścisłej tajemnicy urzędowej, atoli ze względów łatwo zrozumiałych, ta nieufność robotników, tylko bardzo powoli się zmniejsza. System Kruppa, ma oczywiście i tę ujemną właści-

wość, ujemną zwłaszcza ze stanowiska interesów robotniczych, że wprowadza robotnika w większą jeszcze zawisłość od przedsiębiorcy. To jest wprawdzie celem całej instytucji, bo tu chodzi o wytwarzanie osobnych, ściśle w sobie zwartych społeczeństw robotniczych, którego granice określa dane przedsiębiorstwo. Możliwym jest zresztą ten system tylko w krajach, gdzie rozwój gospodarczy posunął się bardzo daleko, bo tylko w tych krajach znajdują się przedsiębiorcy, którzyby mogli i chcieli wytworzyć, instytucje tego rodzaju. A bez pomocy przedsiębiorców instytucja taka nigdzie wytworzyć się nie da, bo jej istotnym rdzeniem jest poważne zaangażowanie się przedsiębiorcy dla instytucji mającej służyć interesom jego robotników. Stąd też instytucja Kruppa ogranicza swoją działalność do robotników, pracujących u Kruppa i działa dla nich tylko tak długo, jak długo oni w fabrykach firmy pracują.

Spółecznie o wiele wyżej stoją wszelkie systemy, o bardziej wyrobionym charakterze publicznym. Takim systemem jest projekt Siegharta¹⁾. Polega on przede wszystkim na zasadzie, że włożona kwota kapitału jak i część normalnego oprocentowania pozostaje bezwarunkowo przy wkładnikach. Każdy ma prawo po urzędach pocztowych i w kolekturach loteryjnych czynić

¹⁾ Sieghart, j. w. str. 399 i n.

wkładki poczynawszy od 30 ct. za wręczeniem książeczki wkładkowej. Od miesiąca, następującego po złożeniu wkładki rozpoczyna się uczestnictwo w losowaniu. Wkładki te jednak musiałyby co najmniej jeden miesiąc znajdować się w kasie oszczędności, by partycypować w najbliższym ciągnięciu, ponieważ w przeciwnym razie mogłaby powstać ta ewentualność, że wkładki te bezpośrednio przed ciągnięciem zostaną włożone i zaraz potem zostaną znowu wyjęte.

Przy obecnej stopie procentowej państwo uzyskuje 4% od złożonych wkładek. Z odsetek tych należałoby pokryć w pierwszym rzędzie koszty administracyjne, na pokrycie których, w razie połączenia przedsiębiorstwa z instytucją pocztowej kasy oszczędności, wystarczyłoby $\frac{1}{2}\%$. Z resztujących $3\frac{1}{2}\%$ 2% należałoby przypisać wkładnikom, resztę zaś t. j. $1\frac{1}{2}\%$ należałoby między wszystkich uczestników rozlosować. Każdego miesiąca należy przedsięwziąć ciągnięcie premii. Ażeby zaś, każdy wkładnik uczestniczył w losowaniu w odpowiednim stosunku do swych wkładek, należałoby premie ustalić zasadniczo w kwocie wielokrotnej wkładki. To postanowienie stanowiłoby też zachętę do właściwego oszczędzania. Sumy wielokrotności mogłyby być rozmaite. Pewna liczba numerów powinna otrzymać 10-krotną, inna 25-krotną, znowu inna 50-krotną kwotę wkładki jako premię. Atoli wkładki ponad 100 złr.

należałoby przy obliczaniu wygranej liczyć tylko za 100 złr., tak, że najwyższa wygrana nie przenosiłaby kwoty 5000 złr. Ciągnięcie należałoby tak długo kontynuować, dopóki kwota ogólna wygranych, wskutek dokonanych już ciągnięć nie została wyczerpaną.

Gdy wszystkie inne projekty, względnie systemy, miały za punkt wyjścia nietyle walkę z dawnymi formami gry, jak raczej wynalezienie nowego środka, zachęcającego do oszczędzania, to tutaj rzecz się ma wprost odwrotnie, tutaj punktem wyjścia jest właśnie zwalczanie powolne loteryi liczbowej, a dopiero w swym skutku odblaskowym zawiera ten system zachętę do oszczędzania. Ten wzajemny stosunek motywów, ma tu oczywiście głównie znaczenie historyczne. Ale że jest to system czysto państwowy, że urząd pocztowej kasy oszczędności względnie urzędy pocztowe stanowią jego część integralną. System ten z trudem tylko dałby się pomieścić w ramach obecnej organizacyi kas oszczędności. System ten o tyle zresztą mniejszą stanowiłby zachętę do oszczędzania, że fundusz losowań, tworzyłyby się w znacznej części z dość dotkliwie ukróconych odsetek.

Ostatnim wreszcie, najnowszym projektem, który w tym wypadku wchodzi w rachubę, stanowi system *May eta*.

Mayet¹⁾ zwraca uwagę na to, że kasy oszczędności, po opędzeniu wszystkich wydatków (więc po pokryciu kosztów administracyjnych, dotacyi funduszu zapasowego, oprocentowania wkładek mają jeszcze do swej swobodnej dyspozycyi czysty zysk, który w 2685 niemieckich kasach, wynosi poważną kwotę 17,882,000 m. Ten czysty zysk przeznaczają kasy zazwyczaj na cele komunalne i inne. Tymczasem ten sposób postępowania stanowi w gruncie rzeczy, niesprawiedliwość socjalno-polityczną wobec ogółu wkładników, bo to są korzyści, wynikłe z wkładek wkładników, wkładnikom samym powinnyby więc właściwie w pierwszym rzędzie wyjść na korzyść, a doniosłość i pożytek celów komunalnych, stanu rzeczy w tym względzie zasadniczo nie zmienia, bo są to w każdym razie korzyści, wynikające na rzecz osób trzecich. A trzeba w tym wypadku uwzględnić i tę okoliczność, że zyski te powstają głównie wskutek tego, że wkładnicy otrzymują zbyt niskie odsetki.

Zyski te pochodzą od wkładników a nie od kogo innego. Gmina i tak ma z takich wkładników korzyści, bo się zmniejszają wskutek tego ewentualne ciężary funduszu ubogich, bo jest umo-

¹⁾ Mayet j. w. str. 29. Por. także: *Das Mayet'sche Prämiensparsystem* (*Volkswirtschaftliche Zeitschrift die Sparkasse*) 1904, Nr. 533, str. 193 i n.

zliwionem potaniecie kredytu hipotecznego, bo to ułatwia ruch budowlany i t. p.

Mayet proponuje więc, żeby jeśli nie wszystkie odsetki, to ich część przynajmniej np. 1 milion marek, przeznaczyć na popieranie kas oszczędności przez losowanie premii oszczędnościowych.

Wedle tego projektu wkładnicy mają być premiowani o tyle, o ile ich wkładki w gotówce w ciągu danego roku, przewyższają zwroty kapitału. W rachubę wchodzi tu jednak tylko nadwyżki aż do kwoty 50 m., złożone z pełnych tylko marek (z opuszczeniem fenigów).

Wygrane stanowią 10-krotną, 100-krotną lub 1000-krotną kwotę dotyczącej nadwyżki.

Losowanie odbywa się w sposób następujący:

Naprzód losuje się dla 1000-krotnych wygranych, 500,000 m.,

dla 100-krotnych 400,000 m.,

dla 10-krotnych 100.000 m.

1000-krotne wygrane losuje się w 4 rzędach.

100-krotne w 10 rzędach.

10-krotne w 10 rzędach.

O ile wygrane jednego rzędu nie zostaną w zupełności wylosowane przypisuje się je wygranym dalszych rzędów.

Najmniejsza liczba wygranych 100-krotnych wynosi 118—22.

100-krotnych 601—232

10-krotnych 1507—584

Razem 2226—838

Liczbę stanowiącą wygranych określa oczywiście samo losowanie.

Co roku odbywa się jedno losowanie.

Stosunek liczby wygranych do liczby losów jest dość niekorzystny. Atoli szerokie masy rzadko kiedy myślą i zastanawiają się szczegółowo nad prawdopodobieństwem wygranej, decydującym momentem bywa tu raczej wzgląd na wysokość wygranej. Małe prawdopodobieństwo nie stanowi jednak żadnej szkody dla wkładników, ponieważ poszczególni wkładnicy nie uiszczają żadnej stawki, nie zrzekają się żadnych odsetek kasowych, nie uiszczają żadnych należności ani żadnego wpisowego. Każda wygrana jest rzeczywiście premią, rzeczywiście dobrowolną nagrodą oszczędzania.

Jeśliby wszystkie niemieckie kasy oszczędności wzięły udział w tym systemie, to na każdą kasę przypadłaby kwota, rzeczywiście bardzo niewielka bo przeciętnie 375 m. rocznie. Jeśliby zaś ta kwota miała być określoną wedle wysokości wkładek, wówczas na każdy milion marek przypadłaby kwota 113 m.

W niemieckich kasach oszczędności było z końcem r. 1900, 14,9 milionów książeczek wkładkowych. Oczywiście nie wszystkie książeczki wkład-

kowe wchodziłyby tu w rachubę, ponieważ w niejednym wypadku zwroty przewyższałyby nowe wkłady. Mayet liczy, że w rezultacie wchodziłyby tu w rachubę jakie 10 milionów książeczek wkładowych, tak że trzeba by wydać 20.000 seryi po 500 numerów. Losy te w odpowiedniej ilości otrzymywałyby kasy tylko dla użytku wewnętrznego.

Mayet sądzi, że jego system da się zupełnie dobrze połączyć z systemem Scherla, że ten sam komitet mógłby nawet zarządzać obiema organizacjami.

W każdym razie system Mayeta stawiam wyżej niż system Scherla, a po części nawet wyżej niż wszystkie inne systemy poprzednio omówione. Przedewszystkiem wielka prostota systemu i brak jakichkolwiek dalej idących specjalnych urządzeń, zredukowanie wydatków administracyjnych do minimalnych rozmiarów, automatyczne więc niejako działanie tego systemu powodują, że ma on bezwątpienia wszelkie warunki rozwoju. System ten ożywia tylko i podnieca samo oszczędzanie, a co najważniejsza nie żąda on od wkładników żadnych specjalnych świadczeń.

Jak powiadam, to najważniejszą jego zaletą. Bo tu znajduje pożądanie szczęścia, swoje zaspokojenie w formie dość różnorodnej, gdy samo pożądanie ujawniać się musi w formie działania bezwarunkowo. Gdy prawie we wszelkich innych systemach powyżej wymienionych, zawsze istnieje

pewna mniej lub więcej stanowcza a przedewszyst-
kiem mniej lub więcej szkodliwa zachęta do gry,
(z wyjątkiem systemu Kruppa, który tu jednak ze
względu na swój prywatny charakter nie może
wchodzić w rachubę), to tu o takiej szkodliwej
zachęcie żadną miarą niema mowy, tu raczej sy-
stem cały jest żywym dowodem, że i w grani-
cach rozumu i rozsądku można osiągnąć «szczęście»
że i wówczas można korzystać w pewnej mierze
z przypadkowych, czy wypadkowych sił natury.

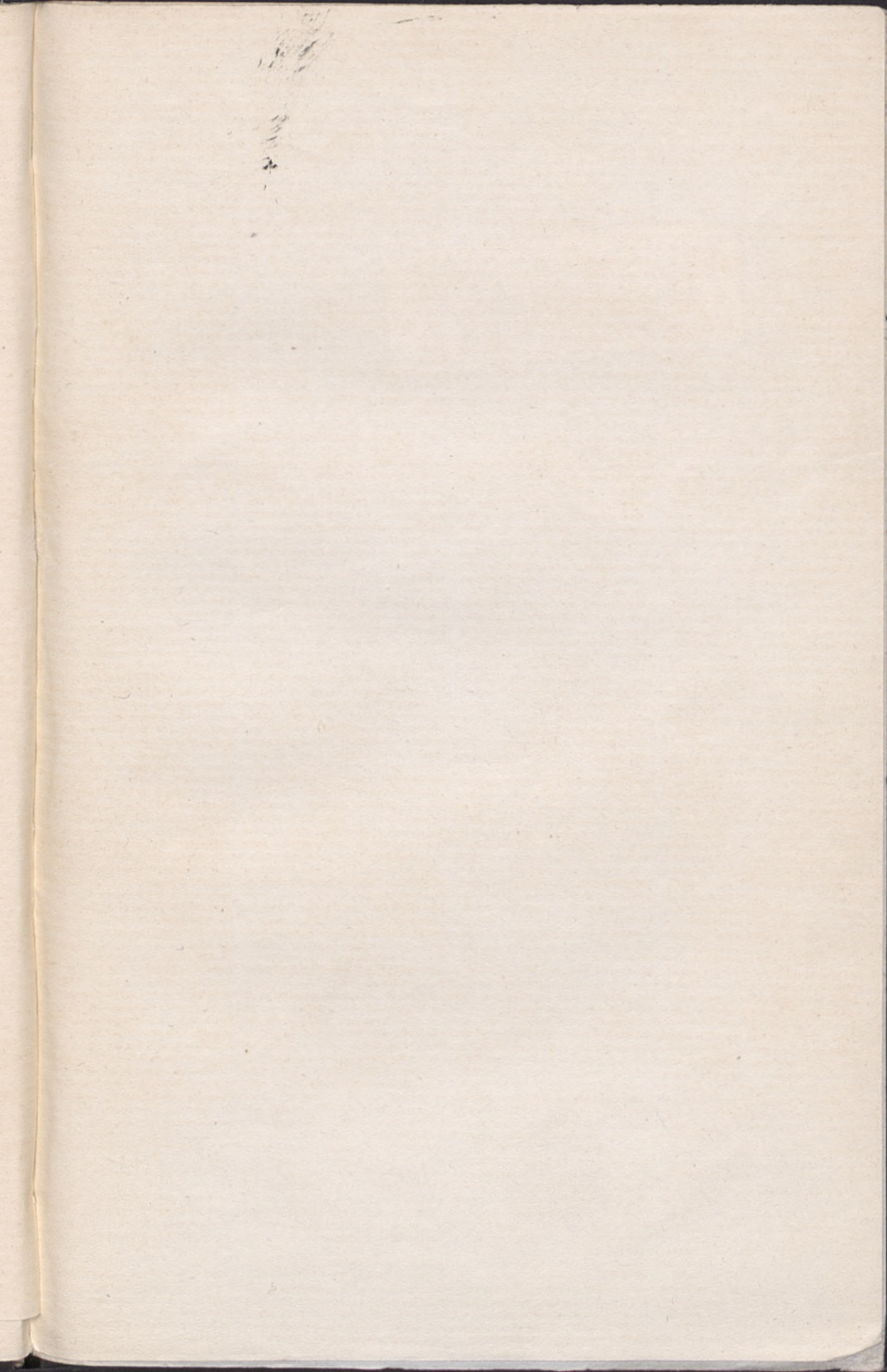


K. 2436/50

SPIS RZECZY.

	Str.
I. Świadome a nieświadome akty woli. — Zabawa a praca. — Poszczególne kategorie dążeń do pozyskania dóbr go- spodarczych. — Przedsiębiorczość, gra, oszczędność. — Ocena etyczna tych dążeń	3
II. Ocena społeczna-gospodarcza dążeń do pozyskania dóbr gospodarczych. — Ekonomiczna potrzeba nadziei. — Zna- czenie przypadku w życiu gospodarczem. — Okazy do gry a okazy do oszczędzania	13
III. Projekty i systemy połączenia loteryi z oszczędzaniem. — Projekty Sourdeau, Schierenberga, Ellbogena, Codacci-Pi- sanellięgo, Reitlera. — Włoska ustawa z 19 lipca 1880 r. . . .	20
IV. System Augusta Scherla. — Podstawy ogólno-ekonomi- czne systemu. — Organizacya techniczna systemu. — Opinia nauki i prasy fachowej. — Ocena krytyczna	29
V. Systemy Kruppa, Siegharta i Mayeta. — Uwagi końcowe	53

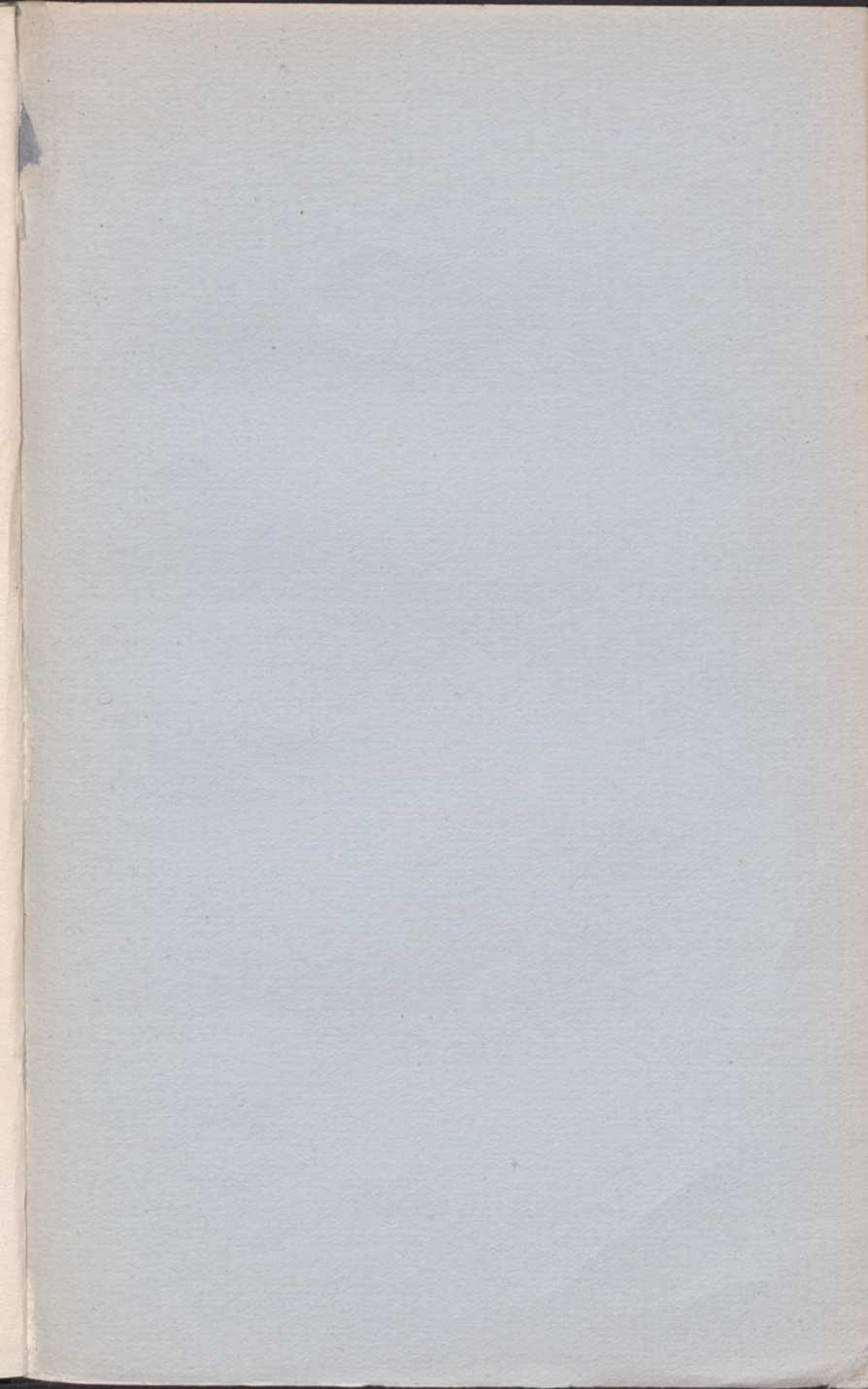
- I. Statistika a měřičnictví 1
- II. Ověřovací technika 2
- III. Ověřování kvality 3
- IV. Ověřování měřicí techniky 13
- V. Ověřování měřicí techniky 18
- VI. Ověřování měřicí techniky 23
- VII. Ověřování měřicí techniky 23
- VIII. Ověřování měřicí techniky 23
- IX. Ověřování měřicí techniky 23
- X. Ověřování měřicí techniky 23
- XI. Ověřování měřicí techniky 23
- XII. Ověřování měřicí techniky 23
- XIII. Ověřování měřicí techniky 23
- XIV. Ověřování měřicí techniky 23
- XV. Ověřování měřicí techniky 23
- XVI. Ověřování měřicí techniky 23
- XVII. Ověřování měřicí techniky 23
- XVIII. Ověřování měřicí techniky 23
- XIX. Ověřování měřicí techniky 23
- XX. Ověřování měřicí techniky 23



Biblioteka Główna UMK



300020717961



099